

dziennik

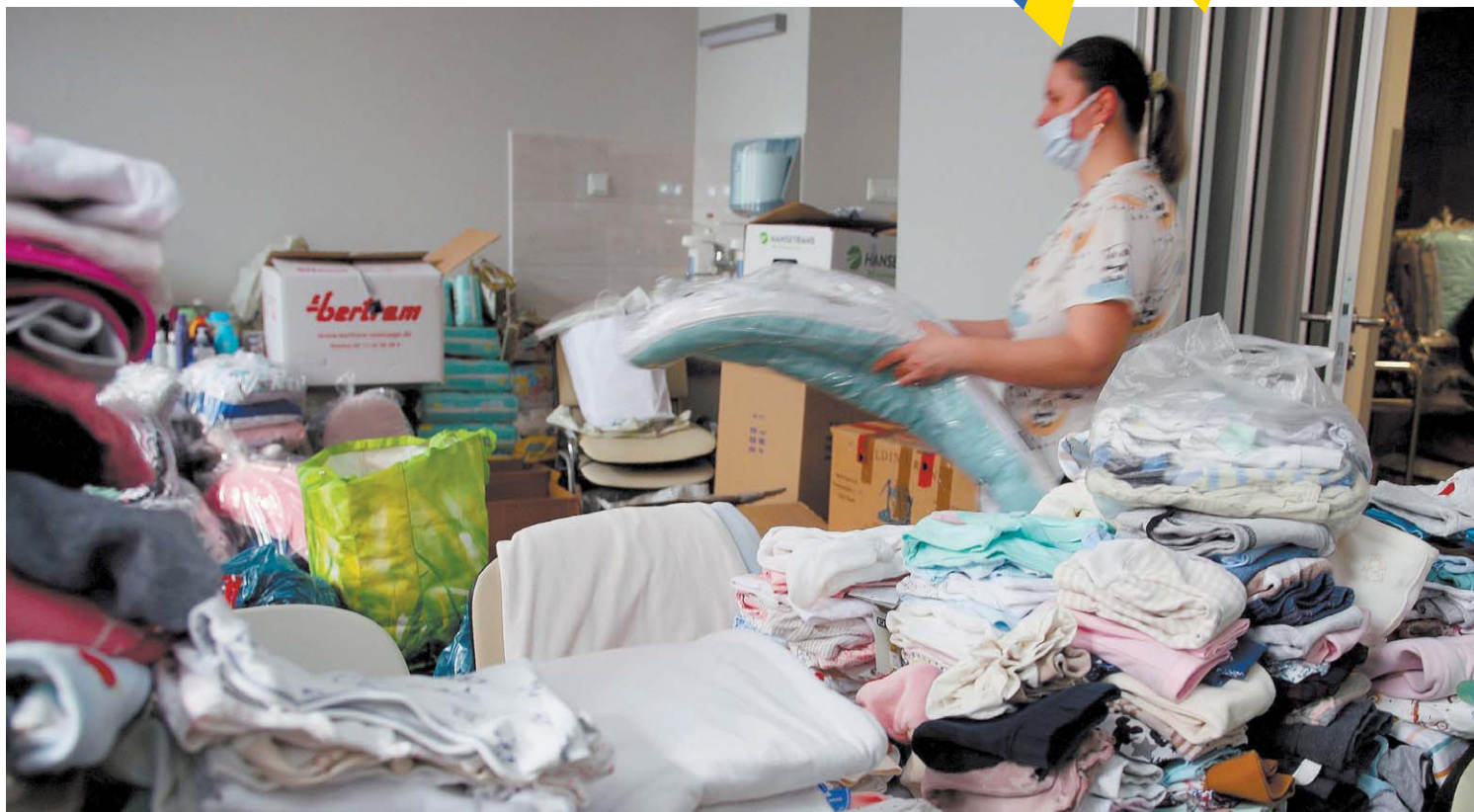
WSCHODNI

CZWARTEK 17 MARCA 2022 r.

Jest drogo, będzie drożej

CENY Od momentu wybuchu wojny w Ukrainie, wzrosły ceny paliw, środków ochrony roślin i nawozów. Nawozy podrożały aż pięciokrotnie

STRONA 3



„To niesamowite jak ludzie chcą pomagać”

LUBLIN Ubranka dla noworodków, przewijaki, poduszcзки, mleko dla niemowląt, kosmetyki, środki higieniczne i laktatory. Minęły dopiero cztery dni jak dwie położne z lubelskiego szpitala poprosiły o rzeczy dla mam i noworodków, a dary już przestają się mieścić w jednym pomieszczeniu.

– Post na Facebooku opublikowałyśmy w niedzielę, a już w poniedziałek pojawili się pierwsi darczyńcy – opowiada Renata Czulczyńska, położna z Oddziału Położniczego z Oddziałem Patologii Ciąży w szpitalu wojewódzkim im. Jana Bożego w Lublinie. Przypada, że dary płyną nie tylko z Lublina, ale z Polski i zagranicą. Od osób prywatnych i firm. – To niesamowite, że ludzie chcą tak pomagać – komentuje. Rzeczy jest już tak wiele, że przygotowywane jest specjalne pomieszczenie w innej części szpitala przy Biernackiego. Od dnia wybuchu wojny, na oddział położniczy tego szpitala trafiło już 10 pacjentek z Ukrainy.

STRONA 2

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Maleje nasz impet do pomocy



UCHODZCY Fundacja Skakanka musiała ograniczyć przyjmowanie i wydawanie darów, bo nie ma chętnych do pracy wolontariuszy

STRONA 3

Koniec tajemnic



PIENIĄDZE 1 755 000 zł netto – tyle kosztowały trzyletnie prawa tytułarne nowej hali widowiskowo-sportowej, jakie od miasta Puław kupiła Grupa Azoty

STRONA 7

Wolnych miejsc coraz mniej



POMOC Hotele, pensjonaty, domy pomocy, świetlice, szkolne bursy, internaty, a nawet strażackie remizy. Zapotrzebowanie nie ustaje

STRONA 8

Wirtualne przenosiny, milionowe zyski

PIENIĄDZE Przeniesienie siedziby jednej z największych polskich spółek do Lublina odbędzie się głównie na papierze. Ale korzyści dla samorządów – wojewódzkiego i samego Lublina – będą liczone w dziesiątkach milionów

Krzysztof Wiejak

30 marca miało się odbyć nadzwyczajne zgromadzenie akcjonariuszy Grupy Kapitałowej PGE SA. Jedyny temat obrad: zmiana siedziby spółki z Warszawy do Lublina. Ale już wiadomo, że termin zgromadzenia „z przyczyn organizacyjnych” został przesunięty na 6 kwietnia.

Skąd w ogóle pomysł, by jedna z największych państwowych firm przeniosła się do Lublina?

Z naszych informacji wynika, że wyszedł on z Ministerstwa Aktywów Państwowych, którego szefem jest prominentny polityk PiS Jacek Sasin, wicepremier i poseł z okręgu chełmskiego, zaufany człowiek Jarosława Kaczyńskiego.

Gorącym orędownikiem takiego rozwiązania miał być także jego partyjny kolega Jarosław Stawiarski, marszałek województwa lubelskiego.

Rzeka pieniędzy – Moim zdaniem jest to zabieg czysto podatkowy, który ma na celu zasilenie finansów zarówno województwa, jaki i Lublina – tłumaczy operację jeden z czołowych polityków PiS na Lubelszczyźnie.

W przypadku Lublina, który jest gminą na prawach powiatu, udział w podatku dochodowym od osób prawnych (CIT) wynosi włącznie nieco ponad 8 proc.

– Przeniesienie siedziby GK PGE SA do Lublina oznaczałoby, że miasto zyskałoby jedną z największych firm w Polsce, z przychodami w wysokości ponad 46 mld zł – przypada Mariusz Sagan, dyrektor Wydziału Strategii i Przedsiębiorczości UM Lublin. – Ze wstępnych szacunków, przy założeniu, że w 2020 roku Grupa odprowadziła 777 mln zł CIT, udział w tym podatku wyniósłby około 63 mln zł, co byłoby olbrzymim zastrzykiem dla naszego budżetu

To oznaczałoby podwojenie przychodów z tego tytułu – według rządowych wyliczeń w 2021 roku samorząd Lublina na podatku CIT zyskał około 59 mln zł.

Na jeszcze większy strumień gotówki mógłby liczyć samorząd wojewódzki, bo jego udział w CIT to prawie 15 proc. Zysk dla budżetu Lubelskiego wyniósłby więc prawie 115 mln zł.

Marszu na Lublin nie będzie

Informacja o przeniesieniu spółki do Lublina zelektryzowała nie tylko władze samorządów, ale także rynek najmu nieruchomości biurowych, który mógłby liczyć na tysiące pracowników z Warszawy. Ale wygląda na to, że wszystko dokona się przede wszystkim w sferze zapisów statutowych PGE.

– Zmiana siedziby spółki nie wiąże się z obowiązkiem relokacji. Nie przewidujemy konieczności przenoszenia obecnych pracowników do Lublina – odpowiada na nasze pytanie Małgorzata Babska, rzecznik prasowy PGE.

Nie ma się też co spodziewać, że do Lublina przeniesie się zarząd spółki. – W związku z lokalizacją najważniejszych urzędów centralnych w Warszawie, podstawowym miejscem pracy zarządu i kluczowych pracowników pozostanie Warszawa – dodaje rzeczniczka.

Lublin jest gotowy

1 marca spółka uruchomiła przy Wolskiej 12 w Lublinie (mieszczą się tam biura PGE Dystrybucja) Centrum Wiedzy i Rozwoju. Mają w nim pracować osoby z Departamentów Zarządzania Kapitałem Ludzkim (w części oddziału Centrum Wiedzy i Rozwoju), Audytu oraz Prawa i Zarządzania Korporacyjnego. W całej Polsce PGE zatrudnia około 40 tys. pracowników. Z zapowiedzi nie wynika, że w Lublinie będzie prowadziła wzmożoną rekrutację.

– Nowe etaty będą tworzone w oparciu o nowe stanowiska oraz uzupełnianie miejsc pracy w wyniku naturalnej rotacji (np. odejścia emerytalne) – przekazuje Małgorzata Babska. Zaznacza, że spółka nie udziela informacji

o średnich zarobkach pracowników.

Dyrektor Sagan zapewnia jednak, że gdyby miało dojść do większego zaangażowania PGE w Lublinie, to miasto jest na to gotowe. – Dysponujemy bardzo dużym kapitałem ludzkim, są to zarówno absolwenci szkół wyższych, jak też osoby pracujące w sektorze nowoczesnych usług dla biznesu – mówi.

Podkreśla, że w Lublinie dostępnych jest prawie 250 tys. mkw. nowoczesnych powierzchni biurowych, zaś kolejne 50 tysięcy jest w budowie lub przygotowaniu. – Zasoby te są w stanie pokryć potrzeby wielu firm z sektora usług, w tym PGE – zapewnia dyrektor Wydziału Strategii i Przedsiębiorczości lubelskiego ratusza.

ILE PGE DAJE SAMORZĄDOM?

Z raportu PGE wynika, że w 2020 roku w efekcie działalności spółki do samorządów terytorialnych w Polsce (budżety gmin, powiatów i województw) wpłynęło łącznie ponad 1,6 mld PLN. W Lubelskiej spółka zostawiła 124 mln zł podatków, w tym m.in. 14 mln z PIT i 96 mln z tytułu podatku od nieruchomości.

Prośba jedna, darów setki

POMOC Z całej Polski płyną ubranka dla noworodków, pieluchy, kosmetyki. Akcję pomocową z myślą ciężarnych, które uciekły przed wojną, rozkręciły dwie położne ze szpitala im. Jana Bożego w Lublinie. – To niesamowite, że ludzie chcą tak pomagać – komentuje jedna z nich

Katarzyna Prus

W weekend trafiła do nas Olena, kolejna ciężarna pacjentka z Ukrainy, która uciekła przed wojną. Nie miała dosłownie nic, ani dla siebie, ani dla dziecka. Postanowiliśmy jej pomóc – opowiada Renata Czułczyńska. – Kontaktują się z nami nie tylko mieszkańcy Lublina, ale też z Krakowa, Łodzi, Warszawy, a także z zagranicy. Kolejne paczki są już w drodze. To niesamowite, że ludzie chcą tak pomagać – dodaje położna.

– To są dramatyczne sytuacje. Liczymy się z tym, że za chwilę będą do nas trafiać kobiety w jeszcze cięższej sytuacji, również psychicznej, bo w kraju ogarniętym wojną były dłużej – mówi Margaretta Długoszewska, położna oddziałowa Oddziału Położniczego z Oddziałem Patologii Ciąży w szpitalu wojewódzkim im. Jana Bożego w Lublinie.

Tego dnia na dyżurze była z koleżanką z oddziału Anetą Szostak.

– Na Facebooku poprosiliśmy o ubranka dla noworodków, środki higieniczne, kosmetyki, pampersy. Wszystko co potrzeba przyszłej mamie i dziecku. Zrobiliśmy to z myślą o Olenie, ale też o innych pacjentkach w podobnej sytuacji, które do nas będą trafiać – dodaje położna.

Na reakcję nie trzeba było długo czekać.

– Post opublikowałyśmy w niedzielę, a już w poniedziałek pojawili się pierwsi

darczyńcy. Skala pomocy, którą do tej pory otrzymaliśmy przeszła nasze oczekiwania. Wspierają nas osoby prywatne, w tym nasze były pacjentki, ale też firmy – mówi Czułczyńska. – Kontaktują się z nami nie tylko mieszkańcy Lublina, ale też z Krakowa, Łodzi, Warszawy, a także z zagranicy. Kolejne paczki są już w drodze. To niesamowite, że ludzie chcą tak pomagać – dodaje położna.

– To są dramatyczne sytuacje. Liczymy się z tym, że za chwilę będą do nas trafiać kobiety w jeszcze cięższej sytuacji, również psychicznej, bo w kraju ogarniętym wojną były dłużej – mówi Margaretta Długoszewska, położna oddziałowa Oddziału Położniczego z Oddziałem Patologii Ciąży w szpitalu wojewódzkim im. Jana Bożego w Lublinie. – W tych trudnych chwilach nie brakuje też wzruszających momentów. Mieliliśmy już pierwszy poród rodzinny. Kilka dni po wybuchu wojny trafiła do nas pacjentka z Odessy. Jej mąż został w kraju, broni Ukrainy. Dzięki wideoro-



Od wybuchu wojny, na oddział trafiło już 10 pacjentek z Ukrainy

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

zmowie, mógł uczestniczyć w porodzie. To było poruszające.

Ubranka dla noworodków, przewijaki, poduszeczki, mleko dla niemowląt, kosmetyki, środki higieniczne i laktatory przestają się już mieścić w jednej sali przy ul. Lubartowskiej.

– Nie spodziewaliśmy się, że trafi do nas tyle rzeczy. Przygotowywane jest już specjalne pomieszczenie w innej części naszego szpitala przy Biernackiego. Będą nas wspierać także wolontariusze, bo wszystko trzeba poseregować. Przed wypisem dziecka, każda mama dostanie od nas wyprawkę – zapowiada Długoszewska.

– Nie odmówimy pomocy żadnej pacjentce – zapewnia dr n. med. Maria Bożenna Wawrzycka, lekarz kierujący oddziałem.

Oszukała na 1,1 mln zł. Prokuratura chce wyższej kary

BIALA PODLASKA Prokuratura Rejonowa chce wyższego wyroku dla Honoraty G. z Białej Podlaskiej, oskarżonej o liczne oszustwa na ponad 1,1 mln zł. W ubiegłym roku Sąd Okręgowy skazał ją na 3 lata i 2 miesiące więzienia.

– Zarzucamy wyrokowi rażącą niewspółmierność orzeczonej kary oraz niesłuszny brak orzeczenia środka kompensacyjnego w postaci obowiązku naprawienia szkody na rzecz niektórych z pokrzywdzonych – mówi Edyta Winiań, prokurator rejonowy w Białej Podlaskiej. – Wnieśliśmy o zmianę wyroku poprzez orzeczenie wobec Honoraty G. kary łącznej 6 lat i 6 miesięcy pozbawiania wolności, a także orzeczenie obowiązku na-

prawienia szkody na rzecz wskazanych pokrzywdzonych

Sprawa trafiała już do Sądu Apelacyjnego.

Przypomnijmy, że we wrześniu ubiegłego roku Sąd Okręgowy w Lublinie wymierzył 58-letniej Honoracie G. karę więzienia, 3 tys. zł. grzywny oraz obowiązek naprawienia szkody na rzecz pokrzywdzonych. Kobieta działała w branży budowlanej. Brała pieniądze od klientów, ale nie wysyłała towaru. Handlowała kostką, pustakami, drzwiami, a nawet węglem. Oferowała bardzo atrakcyjne ceny. W ten sposób miała oszukać kilkadziesiąt osób na ponad 1,1 mln zł. Głównie w latach 2018-2020.

(EB)

Pił, jechał, zabił

Najbliższe trzy miesiące za kratkami spędzi Zbigniew M. Sz., 43-latek z gminy Wojciechów. Mając 2,6 promila alkoholu doprowadził do tragicznego w skutkach wypadku drogowego. Piętnastolatek zginął na miejscu, a jego starszy brat trafił do szpitala.

Trzy miesiące aresztu to jeszcze nie kara, a tzw. środek zapobiegawczy, który puławski sąd zastosował wobec sprawcy poniedziałkowego wypadku. Pirat w środę usłyszał kilka zarzutów. Ten najważniejszy to spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym, drugi to ucieczka z miejsca zdarzenia, trzeci - spowodowanie ciężkich obrażeń ciała o 21-latką, czwarty - kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości (2,6 promila), piąty - jazda bez uprawnień. Zbigniew M. Sz., prawdopodobnie już nigdy legalnie nie wsiądzie za kierownicę. Grozi mu również dłuższy pobyt w zakładzie karnym.

Do wypadku doszło



FOT. POLICJA

w poniedziałkowy wieczór na drodze wojewódzkiej w Paulinowie (gm. Nałęczów). W stojącego na swoim pasie ruchu nissana, którego kierowca czekał na możliwość skrętu w lewo z impetem uderzyła rozjeżdżone BMW. Obydwa samochody wpadły do rowu. W tym pierwszym jechało dwóch braci. Byli około stu metrów od swojego domu. Młodszy zginął na miejscu, starszy trafił do szpitala. Sprawcy wypadku nic poważnego się nie stało. Zdołał wydostać się z auta, próbując zbiec z miejsca zdarzenia. Nie pozwolili mu na to świadkowie, którzy zatrzymali go i przekazali w ręce policji.

RS

Do drzwi pukają oszuści z puszkami

ŁUKÓW Urzędnicy przestrzegają przed oszustami, którzy twierdzą, że zbierają pieniądze na rzecz uchodźców z Ukrainy. Policja też apeluje o czujność.

– To oburzające, że ktoś decyduje się na oszustwo i próbuje wzbogacić się na krzywdzie wielu osób – mówi burmistrz Łukowa Piotr Płudowski. – Jako urząd nie wysyłamy swoich pracowników do prywatnych domów lub mieszkań pod pretekstem zbiórki pieniędzy dla przebywających w Łukowie Ukraińców – zapewnia.

– Mieliliśmy jedno zgłoszenie od mieszkańca o „chodzącym po blokach” 60-letnim mężczyźnie, który przedstawiał się jako pracownik Urzędu Miasta – relacjonuje asp. szt. Marcin

Józwik, rzecznik łukowskiej policji. Jednak zgłaszający nie wskazywał w tym przypadku na oszustwo. – Odniosł tylko wrażenie, że może być to „osoba podejrzana” i zachowując czujność powiadomił policję. W tym, jak też w pobliskich blokach policjanci nie spotkali jednak opisywanego mężczyzny – dodaje Józwik.

Ale policja apeluje o ostrożność. – Zwłaszcza przy kontaktach z nieznajomymi oferującymi różnego rodzaju usługi lub przedmioty, jak też z osobami przedstawiającymi się jako pracownicy różnych instytucji. W takich sytuacjach zawsze zachęcamy do telefonicznego kontaktu z policją – sugeruje rzecznik.

(EB)

Maleje nasz impet do pomocy

UCHODŹCY Fundacja Skakanka musiała ograniczyć przyjmowanie i wydawanie darów, bo nie ma chętnych do pracy wolontariuszy. W gościnnym domu przy ul. Liliowej 5 nie będzie już przyjmowana odzież, bo nikt nie ma czasu na segregację darów, które w dużym stopniu nadają się tylko na śmietnik. Czy czas bezinteresownej pomocy zaczyna się kończyć?

Agnieszka Kasperska

Dokładnie tydzień po wybuchu wojny w Ukrainie lubelska Fundacja Skakanka otworzyła pierwszy magazyn przy ul. Łęczyńskiej 43. Od rana do wieczora (a także w nocy) można było zostawić dary, a po pomoc rzeczową mogli się zgłaszać ci, którzy zaprosili uchodźców do własnych domów. Nikt nie odszedł z pustymi rękami.

– Dlatego tym bardziej jest mi przykro, że musieliśmy ograniczyć godziny funkcjonowania – przyznaje Tamara Rutkowska, prezeska Fundacji Skakanka. – Teraz działamy od godz. 15. Rano jesteśmy zamknięci, bo pierwsza pani koordynator nie podołała. Druga już sygnalizuje, że nie ma czasu na swoje życie. Szukałam wolontariuszy, którzy mogliby rano zająć się przyjmowaniem i wydawaniem pomocy, ale bez efektu.

Żeby znajomi widzieli

Rutkowska opowiada, że w odpowiedzi na jej wpisy w mediach społecznościowych, pomoc deklaruje wiele osób. Piszą, że pojawią się rano.

– A potem nie przychodzi nikt. Dzwonię, ale nikt nie odbiera telefonu. Tak sobie myślę, że ludzie publicznie obwieszczają, że są gotowi do działania, żeby pokazać się w dobrym świetle. Tylko tyle – stwierdza gorzko.

Podkreśla, że gdyby znaleźli się chętni do pomocy, to



mogłaby działać w szerszym zakresie. Fundacja podpisała umowy na przekazywanie żywności z trzeba sklepami. Wieczorami sama jeździ żeby odbierać towar.

– Gdyby znalazł się kierowca z większym samochodem, to takich umów można byłoby podpisać więcej. Bo potrzeby są z dnia na dzień coraz większe – mówi prezeska Skakanki.

Wielkie czyszczenie piwnic

– To już nie jest tak, że ludzie w ramach pomocy czyszczą swoje szafy. Teraz czyszczą już piwnice. To

W Fundacji Skakanka oprócz pomocy wolontariuszy, bardzo potrzebna jest żywność. Uchodźcy najczęściej proszą o kaszę gryczaną, konserwy rybne, gotowe sosy w słoikach, dżemy, ale tak naprawdę „na pniu” schodzą wszystkie produkty spożywcze

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

co jest przekazywane jako pomoc dla uchodźców coraz częściej nadaje się tylko do wyrzucenia – przyznaje Łukasz Stoma z „Liliowa 5 -Pomoc Ukrainie”.

W prywatnym domu, w którym przed wyjazdem do Niemiec, Francji, Włoch czy Hiszpanii mieszka jednorazowo nawet 80 osób, do niedawna przyjmowano odzież.

– Teraz prosić będziemy tylko o nową bieliznę i żywność – zapowiada Stoma. – O ubrania zadbają osoby, do których uchodźcy trafiają docelowo.

Suknia ślubna i pokrowiec na garnitur

– Na początku ludzie rzeczywiście przynosili to, co było najbardziej potrzebne: buty,

cieple kurtki, spodnie, swetry – wylicza. – Teraz wygląda to zupełnie inaczej. Kiedy poprosiliśmy o torby i walizki to dostaliśmy m.in. pokrowiec na garnitur. Zdarzają się też np. brudne obrusy, podarte koszulki czy kawałki połamanych nosidełek dla dzieci.

Przy Liliowej 5 nikogo nie dziwią już błyszczące brokatowe torebeczki z ubiegłego wieku czy połyskujące szpilki z wydłużonymi noskami. Nie dziwią telefony z pytaniem, czy przyda się stary drapak dla kota.

– W jeden z toreb znalazłam suknię ślubną.

Może by się komuś przydała, gdyby nie była stara i pożółkła. Bardzo często jest brudna bielizna. „Hitem” był zużyty pampers zawinięty w sukienkę z aksamitu. Cała kreacja została zutylizowana, bo miała chyba ze 40 lat i była mocno pogryzioną przez mole – opowiada wolontariuszka z jednego z większych punktów przyjmowania pomocy w Lublinie. Prosi, żeby nie pisać z jakiego.

Pomagając myślmy o sobie

– Boję się, że bezinteresowna chęć pomagania uchodźcom właśnie mija – uważa Tamara Rutkowska.

– Ja wiem, że jest ciężko, też jestem zmęczona. Skoro jednak podjęliśmy się pomocy, skoro ludzie nam zaufali, to nie możemy się zatrzymać.

– Z każdym dniem ludzi potrzebujących jest coraz więcej. I ta pomoc jest udzielana. Nie przez instytucje, tylko przez ludzi o ogromnych sercach. I ich zapal nie gaśnie – uważa Łukasz Stoma. I apeluje, by pomagać z głową. – Nie powinno być to czyszczenie piwnic i przekazywanie śmieci. Pomagając myślmy o sobie. Zastanówmy się, co sami chcielibyśmy w takiej sytuacji dostać.

Jest drogo, będzie drożej

CENY Od momentu wybuchu wojny w Ukrainie, wzrosły ceny paliw, środków ochrony roślin i nawozów. Nawozy podrożały aż pięciokrotnie

Najbardziej boję się tego, że nie będę w stanie przewidzieć jakie będą koszty produkcji, ani jaką złożyć sobie kalkulację związaną z nawożeniem – przyznaje Jarosław Miściur związany z AGROunią rolnik z powiatu lubelskiego.

Rosnące ceny nawozów spędzają sen z powiek jednemu polskiemu rolnikowi.

– W ubiegłym roku tona saletry kosztowała ok. 1 tys., obecnie to 4,5 tys. zł – wylicza Miściur. – W przypadku mojego gospodarstwa oznacza to wzrost wydatków o ok. 300 tys. zł. Do tego sporo wyższe koszty za paliwo.

Gustaw Jędrejek, prezes Lubelskiej Izby Rolniczej: – Od momentu wybuchu wojny w Ukrainie, wzrosły ceny paliw, środków ochrony roślin i nawozów. Nawozy podrożały aż pięciokrotnie.

Zdaniem Jędrzejka, wielu rolników, którzy dotąd nie zrobili zapasów nawozów, kupi ich w tym roku mniej. – To przełoży się na niższy plon. W żywności może być mniej i będzie droższa – stwierdza.

– Bezpieczeństwo żywnościowe w Polsce nie jest zagrożone – zapewnia dr inż. Piotr Szajner kierujący Zakładem Rynków Rolnych i Metod Ilościowych Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej. – Choć na niektórych rynkach mogą wystąpić niedobory. Może to dotyczyć np. ryb – dorosza i mintaja. Z Ukrainy sprowadzaliśmy też nasiona słonecznika do produkcji oleju słonecznikowego.

Dr inż. Piotr Szajner nie ma żadnych wątpliwości, że „ceny żywności będą bardzo wysokie”. Powodów jest kilka: inflacja, wysokie ceny energii, towarów i usług



Z Ukrainy Polska sprowadza nasiona słonecznika do produkcji oleju słonecznikowego

FOT. PEXELS

na całym świecie, wojna w Ukrainie.

– Rosja i Ukraina są dużymi producentami zbóż i roślin oleistych. Z Rosją, ze względu na nałożone

sankcje, nie będzie wymiany handlowej, a w Ukrainie trwają działania zbrojne – mówi ekspert. – Dodatkowo w Polsce wystąpi dodatkowy popyt na żywność, który też będzie stymulował wzrost cen.

Zdaniem analityków PKO BP, „Bezpośredni wpływ wojny w Ukrainie może być odczuwalny przez importerów olejów i śrut, a także częściowo w przetwórstwie mleka. Z uwagi na międzynarodowe powiązania w światowym handlu możliwy jest zwiększony popyt na niektóre produkty z Polski m.in. zboża.”

– Sytuację poprawiłyby dopłaty do nawozów, ale na to musi zgodzić się Komisja Europejska. Nie wiemy czy polski rząd taką zgodę otrzyma – podkreśla Jędrejek. – Żywność jest towarem strategicznym. Trzeba zrobić wszystko aby jej nie zabrakło.

AGNIESZKA ANTOŃ-JUCHA

Tysiące chętnych na uczelnie medyczne

EDUKACJA Już blisko 400 wniosków od studentów ukraińskich uczelni, którzy chcą kontynuować naukę w Polsce, dostał Uniwersytet Medyczny w Lublinie.

– Najwięcej, bo 148 wniosków dotyczy medycyny, 107 - stomatologii, a 84 - kierunku lekarskiego prowadzonego w języku angielskim. Nie znaczy to jednak, że wszyscy, którzy złożyli wnioski, będą faktycznie kontynuować studia na naszej uczelni – tłumaczy Wojciech Brakowiecki, rzecznik Uniwersytetu Medycznego w Lublinie. – Wszystkie podania, które już do nas trafiły i jeszcze trafiają, przekazujemy do Ministerstwa Zdrowia. To nie uczelnia, a właśnie Ministerstwo będzie decydować o tym, gdzie konkretny student będzie kontynuował naukę. Nie mamy takich możliwości logistycznych, żeby przyjąć wszystkich.

Studenti, którzy chcą kontynuować studia na lubelskiej uczelni, powin-

ni wypełnić elektroniczny formularz dostępny na stronie internetowej www.myzwami.umlub.pl. Została ona uruchomiona z myślą o pomocy dla uchodźców z Ukrainy, w tym studentów. Można tam również znaleźć szczegóły dotyczące rekrutacji. Wnioski można składać do 20 marca.

Jak informuje portal RadioZET.pl, uczelnie medyczne w całym kraju dostały już tysiące zgłoszeń od ukraińskich studentów. Chęć kontynuacji studiów na Warszawskim Uniwersytecie Medycznym zgłosiło dotychczas 5532 osób. Są to zarówno Ukraińcy, Polacy, jak i obywatele innych państw, którzy studiowali m.in. w Tarnopolu czy w Żytomierzu. Najwięcej aplikacji wpłynęło na medycynę, bo aż 4891. 300 takich podań dostał z kolei Gdański Uniwersytet Medyczny. Najwięcej chętnych jest na Wydział Lekarski - 256 kandydatów.

(KP)

Czas wymieść zimę z miasta

PORZĄDKI Około 7 mln zł kosztowało miejską kasę odśnieżanie ulic podczas kończącej się (oby) zimy. Teraz jest czas na wiosenne porządki. Ratusz zapowiada, że rozpoczną się w poniedziałek i potrwać miesiąc

Dominik Smaga

Zjezdni i chodników trzeba usunąć zalegający piach, oczyszczenia wymagają też drogi rowerowe. – Szacunkowy koszt tej akcji to około 700 tys. zł – informuje Monika Głazik z biura prasowego Ratusza. Kolejne 40 tys. zł miasto planuje wydać na zamykanie terenów, które nie są ulicami, w tym skwerów i parków. – Dodatkowo, jak co roku, planowane jest odmalowanie koszy na śmieci, co będzie możliwe dopiero po ustąpieniu przymrozów.

Jest co zamykać, bo na ulice Lublina wysypano tej zimy aż 1300 ton piachu, zużyto też 3200 ton soli. Oczywiście sporo to kosztowało. – Najdroższa doba akcji kosztowała ok. 326 tys. zł – dodaje Głazik. Walka ze śliskością na drogach kosztowała miejską kasę 6,7 mln zł, a do tego trzeba jeszcze dodać 680 tys. zł na odśnieżanie terenów położonych poza drogami.

Gruntowne porządki mają się zacząć w poniedziałek, ale część prac zaczęto już wcześniej, chociażby

mycie przystanków. Dotąd oczyszczono kilkadziesiąt, pozostało jeszcze około 700. W pierwszej kolejności sprzątane będą te najbliższe centrum, najpóźniej te na skraju miasta. Likwidowane są też dzikie wysypiska śmieci, w tym roku usunięto już 24 takie składowiska. W tym roku strażnikom miejskim zgłoszono już ponad 130 zaśmieconych obszarów na działkach należących do miasta.

Na 22 i 23 kwietnia zaplanowana jest otwarta dla mieszkańców akcja sprzątania miasta. Ratusz ma zapewnić chętnym worki i rękawice oraz zorganizować odbiór zebranych śmieci. Szczegóły tej akcji ma dopiero ogłosić.

Wolniej niż śmieci mogą znikać wyboje. – Sukcesywnie będziemy prowadzić również naprawy uszkodzeń i ubytków w jezdniach – zapowiada prezydent Krzysztof Żuk, ale na razie jest za zimno na zasadnicze naprawy, dlatego wciąż możemy oglądać robotników zalepiających dziury czarną masą z woreczka. Z właściwym lataniem drogowcy czekają

do solidnego rozmarznięcia podłoża.

Do końca marca rozebrane mają być słomiane osłony drzew i krzewów rosnących wzdłuż ul. Krakowskiego Przedmieścia i ul. Kollątaja.

– Na przełomie marca i kwietnia zostaną obsadzone bratkami rabaty na pl. Litewskim, pl. Krąpca, w Ogrodzie Saskim i parku Bronowickim oraz konstrukcje kwietnikowe na pl. Łokietka – zapowiada Głazik. – Donice, skrzynki i konstrukcje z aranżacjami kwietnikowymi pojawią się w ścisłym centrum Lublina oraz na ul. Muzycznej, al. Tysiąclecia oraz ul. Jana Pawła II. Trawy ozdobne, jak rozplenice japońskie, zostaną połączone z dekoracyjnymi roślinami jednorocznymi: petuniami, pelargoniami, wilcem, smagliczką, paciorecznikiem i komarzącą, w łącznej liczbie ok. 6,4 tys. roślin.

W ramach sprzątania miasta usunięte mają być m.in. składowiska śniegu zalegające wciąż na deptaku i upstrzone gdzieniegdzie psimi odchodami

FOT. PIOTR MICHAŁSKI



R E K L A M A

Gdy znajdzie się ktoś z pomysłem i pieniędzmi...

NIERUCHOMOŚCI Zwolniły się kolejne miejskie lokale, które mogą być wykorzystane na sklepy, biura, punkty usługowe lub działalność społeczną. Nowych najemców ma wyłonić przetarg, którego można się spodziewać wczesną wiosną

Przy Al. Raclawickich 22 na nowego gospodarza czeka mikroskopijny (18 mkw.) lokal po zakładzie krawieckim. Licytacja prawa najmu zacznie się od stawki 10 zł netto za mkw. miesięcznie.

Przy Jezuitskiej 17 do wynajęcia jest lokal po fundacji Piękno Panie. Ma niecałe 37 mkw., a Zarząd Nieruchomości Komunalnych ma go wystawić na przetarg ze stawką 15 zł netto za mkw. miesięcznie.

Po tej samej fundacji pozostaje też znacznie większy (144 mkw.) lokal przy Lubartowskiej 30a. Tu zainteresowani najmem mają zacząć

licytację od stawki 12 zł czynszu netto za mkw. miesięcznie.

Coś nowego będzie mogło powstać również przy Lubartowskiej 33. – To lokal po remoncie, wcześniej usługi świadczył tu zakład krawiecki – informuje Łukasz Bilik, rzecznik ZNK. Lokal ma niecałe 15 mkw., licytacja zacznie się od 9 zł netto.

Przy Narutowicza 20 zakończył działalność sklep mięsny zakładów Dobrosławów. Do wynajęcia jest tu niecałe 49 mkw., a stawka wywoławcza czynszu została ustalona wysoko, bo na 25 zł netto za mkw. miesięcznie. (DRS)

Dotacje dla lubelskich firm Blisko 20,5 mln euro z REACT-EU

Perspektywa UE na lata 2014–2020 kończy się, ale nie dla lubelskich przedsiębiorców! W ramach instrumentu REACT-EU Komisja Europejska uruchomiła dodatkowe środki przeznaczone na walkę ze społecznymi i gospodarczymi skutkami pandemii COVID-19. Dzięki nim, Zarząd Województwa Lubelskiego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020 ogłosił nabór wniosków na wsparcie z Funduszy Europejskich. Nabór prowadzi Lubelska Agencja Wspierania Przedsiębiorczości w Lublinie.

Działanie 15.1 Wsparcie przedsiębiorstw w zakresie energetyki

Celem konkursu jest wsparcie inwestycji poprawiających efektywność energetyczną oraz zwiększenie wykorzystania odnawialnych źródeł energii w sektorze przedsiębiorstw. Działanie ukierunkowane jest na dywersyfikację dostaw energii, ograniczenie zużycia paliw kopalnych, emisji CO2 i pyłów do atmosfery. Projekty, które zostaną wybrane do dofinansowania, przyczyniać się będą do realizacji polityki klimatyczno-energetycznej UE, w tym celów Europejskiego Zielonego Ładu. – REACT-EU sprzyja transformacji ekologiczno-cyfrowej oraz przedsiębiorcom. Blisko 20,5 mln Euro to pieniądze, które pomogą lubelskim firmom w inwestycjach w odnawialne źródła energii oraz termomodernizację

budynków, co przełoży się na oszczędności w przedsiębiorstwach. – mówi Magdalena Filipek - Sobczak, Dyrektor Lubelskiej Agencji Wspierania Przedsiębiorczości w Lublinie.

O dotacje mogą starać się mikro, małe i średnie firmy oraz spółki prawa handlowego z większościami udziałem jednostek samorządu terytorialnego. Organizator konkursu podzielił nabór wniosków na 3 rundy:

- Runda I - Instalacje do produkcji energii z OZE o mocy do 0,5 MW
- Runda II - Głęboka termomodernizacja
- Runda III - Instalacje do produkcji energii z OZE o mocy powyżej 0,5 MW



Na co można przeznaczyć dofinansowanie?

Przedsiębiorcy mają możliwość budowy, rozbudowy i przebudowy instalacji do produkcji energii elektrycznej lub ciepłej z OZE oraz głębokiej termomodernizacji budynków. Dodatkowo będą mogli sfinansować magazyny energii. W ramach konkursu można otrzymać środki unijne na instalacje służące wytwarzaniu energii elektrycznej i ciepłej przy wykorzystaniu energii wiatru, słońca, biomasy, biogazu, geotermii, wody oraz kogeneracji z OZE. Kompleksowa termomodernizacja budynków, obejmuje m.in.: wymianę źródeł ciepła, ocieplenie ścian, wymianę stolarki okiennej i drzwiowej,

wymianę oświetlenia na energooszczędne, koszty zastosowania technologii odzysku energii wraz z systemem wykorzystania ciepła odpadowego itp.

Wysokość dotacji i termin składania wniosków

Przedsiębiorcy będą mogli uzyskać nawet do 3 mln złotych. Wysokość wsparcia uzależniona jest od typu projektu oraz statusu firmy. LAWP nie wyklucza zakończenia naboru do poszczególnych rund we wcześniejszym terminie, jeśli kwota wnioskowanego dofinansowania przekroczy 500% alokacji w danej rundzie. Nabór wniosków do rundy I, czyli dla inwestycji do produkcji energii z OZE o mocy do 0,5 MW, trwa do 21.03.2022r.



www.dziennikwschodni.pl

Ostrzegał: Jeśli będziecie obojętni, jakieś Auschwitz spadnie wam z nieba



FOT. MATERIAŁY PRASOWE // MACIEJ JAZWIECKI

WYDARZENIE Polski Historyk i dziennikarz Marian Turski za kilka dni otrzyma tytuł doktora honoris causa lubelskiego uniwersytetu

Senat UMCS postanowił nadać tytuł DHC red. Turskiemu za szlachetne wypełnianie misji strażnika pamięci wspólnej, polsko-żydowskiej historii, przywracanie wiary w sprawczą siłę wolnego słowa oraz głęboki moralny wymiar przykazania „Nie bądź obojętny”, które staje się uniwersalnym ludzkim zobowiązaniem wobec bliźnich i świata.

Uroczystość zaplanowana na 23 marca w południe na Wydziale Prawa i Administracji UMCS. Transmisja

on line dostępna będzie na stronie www.umcs.pl.

Dwa lata temu Marian Turski (rocznik 1926) podczas obchodów 75. rocznicy wyzwolenia Auschwitz, wygłosił przemówienie, które było szeroko komentowane w kraju i za granicą. Zaapelował, by ludzie nie byli obojętni na kłamstwa historyczne i dyskryminowanie mniejszości. Przypomniał słowa prezydenta Austrii Aleksandra van der Bellen, który w rozmowie z nim powiedział, że Auschwitz „nie spadło z nieba”. To

wówczas zaapelował do słuchaczy: jeśli będziecie obojętni, jakieś Auschwitz spadnie wam z nieba.

Marian Turski jest wieloletnim współpracownikiem Wydziału Politologii i Dziennikarstwa UMCS. Od 10 lat zasiada w Kapitułe Stypendium im. Leopolda Ungera, która jest afiliowana przy UMCS. Sprawuje również merytoryczną opiekę na laureatami stypendium oraz praktykantami UMCS w redakcji Polityki, w której od 1958 roku kieruje działem historycznym. (EA)

Premierze, mamy tu problem!

NIEWYDOLNOŚĆ Już w południe zabrakło wczoraj numerków w kolejce dla uchodźców starających się o PESEL w Urzędzie Miasta przy Wieniawskiej. Ten sam problem pojawił się też w specjalnym punkcie przy Zemborzyckiej. Wszystko przez niedobór czytników linii papilarnych, które powinien zapewnić rząd. Ratusz prosił o 30, nie dostał żadnego



Punkt przy ul. Zemborzyckiej aktualnie jest najbardziej przygotowany pod kątem dostępu do rządowych systemów. Ale jest w sporej odległości od centrum

FOT. DOMINIK SMAGA

Dominik Smaga

Przyjechaliśmy dwadzieścia minut temu – mówi pani Elżbieta, którą wczoraj około 8 rano spotkaliśmy w kolejce do punktu obsługi przy ul. Zemborzyckiej. Czekala tutaj wraz z mamą, Julią. Panie przyjechały do nas z Biedonia, pięknie położonego nad morzem ukraińskiego miasta, kilkadziesiąt kilometrów od przeżywającego piekło Mariupola. – Jaki mamy plan? Dostać numer PESEL i pójść do pracy.

Niespodziewany koniec kolejki

Punkt przy Zemborzyckiej był jednym z sześciu miejsc wyznaczonych przez Urząd Miasta Lublin do obsługi uchodźców z Ukrainy starających się o numer PESEL, czyli wpisanie do polskiego systemu ewidencji ludności.

Najbardziej obleganym z tych punktów było Biuro Obsługi Mieszkańców przy Wieniawskiej, gdzie elektro-

niczny system pilnuje, by nie wpuścić do kolejki więcej osób, niż można w danym dniu obsłużyć. Dlatego ten, kto dostaje numer ma też gwarancję, że danego dnia dostanie się do okienka.

Miejsc w kolejce zabrakło już w południe. – Konieczne było zakończenie wydawania numerków, by móc obsłużyć wszystkich zarejestrowanych – przyznaje Andrzej Wojewódzki, sekretarz miasta. Pozostałe osoby odsyłano do innych punktów, w tym na Zemborzycką. Ale także tam okazało się w południe, że kolejne osoby nie mają na co czekać, bo uda się obsłużyć tylko tych, którzy przyszli wcześniej.

Będą skanery, nie będzie problemu

Problemu nie było w pozostałych punktach Urzędu Miasta: przy Szaserów 13/15, Filaretów 44 i Kleeberga 12a. – Tam obsługa odbywała się stosunkowo szybko – stwierdza Wojewódzki.

Przepustowość urzędu jest ograniczona przez niedobór urządzeń, które powinien dostarczyć rząd. – Czyli za małą liczbę skanerów linii papilarnych – tłumaczy sekretarz miasta. Skanery są potrzebne do pobierania odcisków palców od osób, które wnioskuje o PESEL.

– Zgłosiliśmy zapotrzebowanie na 30 takich skanerów, nie otrzymaliśmy jeszcze ani jednego. Wykorzystujemy zatem sprzęt, który dotychczas służył do obsługi procesu wydawania dowodów osobistych, a który byliśmy w stanie przesunąć z innych stanowisk – dodaje Wojewódzki. Podobne problemy zgłaszają też inne miasta.

Namiot, fotograf, pomoc

Lubelski Ratusz zapewnia, że zrobił co mógł, by jak najlepiej się przygotować do natłoku interesantów. Specjalnie dla nich uruchomił punkt przy Zemborzyckiej.

– Mamy tutaj pięć stanowisk do wyrobienia nume-

ru PESEL, dwa stanowiska Miejskiego Urzędu Pracy i cztery stanowiska Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie – pokazuje nam Monika Artymiak, dyrektor Biura Obsługi Mieszkańców.

– Najpierw jest procedura nadania numeru PESEL, potem dana rodzina przechodzi do kolejnego stanowiska, gdzie są pobierane linie papilarne i nadawany jest profil zaufany – dodaje Artymiak. Liczy na dodatkowe czytniki linii papilarnych. – Jak już będziemy mieli sprzęt, to będzie jedno stanowisko wykonywało cały ten proces.

Przy Zemborzyckiej miasto zorganizowało nawet fotografa, który robi odpowiednie zdjęcie uchodźcom, nie biorąc od nich pieniędzy. Za zdjęcia płaci miasto, 29 zł brutto od osoby. Ratusz planuje zorganizować takie wsparcie również w pozostałych punktach obsługi osób uciekających przed wojną z Ukrainy.

Myślą o szkole przy Lwowskiej

W przypadku biura przy Zemborzyckiej problemem jest jego duża odległość od centrum miasta. Ratusz szuka się do otwarcia drugiego punktu, położonego zdecydowanie bliżej centrum, bo w Zespole Szkół Odzieżowo-Włókienniczych przy Lwowskiej. Dlaczego nie zaczął od niego?

– Centrum Pomocy Obywatelom Ukrainy zostało uruchomione w siedzibie MOPR przy Zemborzyckiej 88, ponieważ chcieliśmy stworzyć miejsce kompleksowej obsługi dla obywateli tego kraju. Sala obsługi była przygotowana do realizacji zadań dla uchodźców, wyposażona w meble i komputery, wykorzystywane wcześniej do obsługi świadczeń rodzinnych. Przystosowanie komputerów do Systemów Rejestrów Państwowych mogło nastąpić i nastąpiło bardzo szybko – wyjaśnia Wojewódzki. Dodaje, że do

załatwiania spraw z zakresu opieki społecznej konieczny jest też dostęp do rządowego systemu Emp@tia.

– Punkt przy ul. Zemborzyckiej aktualnie jest najbardziej przygotowany pod kątem dostępu do rządowych systemów, w tym systemu Emp@tia, w związku z tym Centrum Pomocy Obywatelom Ukrainy w pierwszej kolejności uruchomiono właśnie w tym miejscu – tłumaczy sekretarz miasta. – Uruchomienie planowanego punktu przy ul. Lwowskiej wymaga dłuższego czasu na dostosowanie go do kompleksowej obsługi, zgodnie z niezbędnymi wymaganiami, w tym przygotowanie infrastruktury sieciowej i wyposażenie od podstaw pomieszczeń w urządzenia komputerowe i peryferyjne oraz wyposażenie biurowe.

Według szacunków władz miasta, w Lublinie może przebywać obecnie nawet 30 tys. uchodźców z Ukrainy.

Oddolne ruchy społeczne działają! Kolejne miejsca dla uchodźców

POMOC Od dziś będą czynne w mieście dwa nowe punkty noclegowe dla uchodźców z Ukrainy. W szkole przy ul. Sulisławickiej tymczasowe schronienie znajdzie 30 osób. Ukraińskim matkom z dziećmi na dłuższy pobyt udostępniona zostaną ponadto 24 mieszkania w tzw. Domu Aktora



Wczoraj w szkole przy ul. Sulisławickiej trwały ostatnie przygotowania do przyjęcia uchodźców z Ukrainy

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Tomasz Maciuszczak

Przygotowania do uruchomienia punktu noclegowego w Policealnej Szkole Pracowników Służb Społecznych przy ul. Sulisławickiej 7 zaczęły się przed kilkoma dniami. Z publikowanych w mediach społecznościowych apeli o pomoc wynikało, że w placówce poza 30 łóż-

kami przekazanymi przez Urząd Marszałkowski nie było niczego, co można by wykorzystać do przyjęcia uchodźców. Odzew był natychmiastowy.

- Dzięki wsparciu oddolnych ruchów społecznych jesteśmy teraz zabezpieczeni po brzegi. Wydaje się, że jesteśmy gotowi, przynajmniej w zakresie materialno-osobowym – mówi

Wioletta Osika-Wiśniewska, wicedyrektor szkoły. W międzyczasie urząd, który organizuje te miejsca noclegowe, dostarczył śpiwory i koce. Zapewnił też catering, dzięki któremu goszczący tu Ukraińcy będą mieli zapewnione całonocne wyżywienie.

- To był największy problem, bo nie mamy własnej kuchni, ani miejsca,

w którym mogłyby być przygotowywane ciepłe posiłki. W organizację punktu zaangażowanych było ok. 40 osób. To głównie nasi uczniowie i nauczyciele, ale też wolontariusze i oddelegowani tu urzędnicy – przyznaje wicedyrektorka. I dodaje, że według aktualnych informacji na krótki czas mają na Sulisławicką trafiać głównie osoby, których do-

celowy adres podróży jest w innym rejonie Polski lub za granicą.

Także od dzisiaj do dyspozycji uchodźców mają zostać oddane 24 niewielkie mieszkania w tzw. Domu Aktora przy ul. Radziszewskiego 2A. Schronienie łącznie będą tu mogły znaleźć 74 osoby.

- Na wyposażeniu kawałeczek znajdują się m.in.

łóżka z pościelą, łazienka oraz kuchnia. Lokum jest przygotowane do przyjęcia głównie matek z dziećmi na dłuższe pobyty – informuje Remigiusz Małecki, rzecznik prasowy marszałka województwa. Zaznacza jednak, że dysponentem obiektu jest Lubelski Urząd Wojewódzki i to urzędnicy wojewody zdecydują, kiedy trafią tu pierwsi goście.

Weekend z teatrem tańca pod flagą niebiesko-żółtą

KULTURA Dwa taneczne spektakle będzie można zobaczyć w najbliższy weekend w Centrum Kultury. W sobotę o godz. 18 Dominik Więcek wykona autorski spektakl „Cafe Muler”, z kolei w niedzielę o tej samej porze będzie można obejrzeć solowe przedstawienie Janusza Orlika „III Symfonia”. Udział w wydarzeniach jest bezpłatny. Przed i po spektaklach w CK będzie prowadzona zbiórka finansowa na rzecz pomocy ofiarom wojny w Ukrainie.

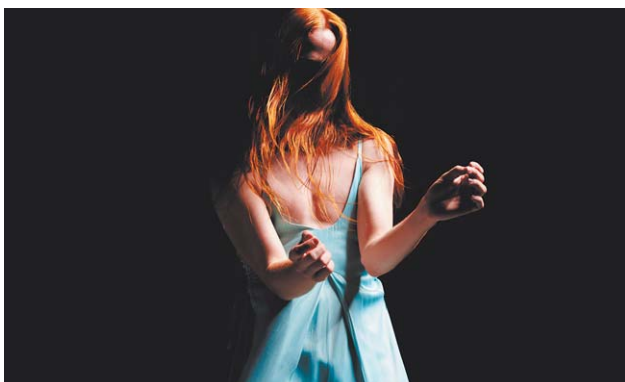
- W geście solidarności z naszymi sąsiadami oraz na przekór tragedii chcemy kontynuować organizację wydarzeń tanecznych, gdyż wierzymy, że zjednoczeni wokół sztuki zdołamy przetrwać niebezpieczny czas, wspierając się nawzajem. Liczymy na Państwa wrażliwość i hojność dla ukraińskich artystów, którym

przekazemy zgromadzone środki - zapraszają organizatorzy pokazów.

„Cafe Muler” to najnowsze taneczne solo Dominika Więckiego, powstałe z inspiracji twórczością powstającej Piny Bausch, która w roku 1978 stworzyła spektakl o takim samym tytule. Muzykę skomponował Przemek Degórski.

W niedzielę CK zaprosi na pokaz „III Symfonii” Janusza Orlika z muzyką Henryka Mikołaja Góreckiego. To kolejna po „Święcie wiosny” z muzyką Igora Strawieńskiego i „Koda (a tribute)” do muzyki Krzysztofa Komedy, autorska interpretacja relacji muzyki i tańca tego artysty. Dodatkowo w sobotę, 19 marca o godz. 19 zostanie zorganizowany jam muzyczny z Agatą Wiedro i Szymonem Miśniakiem.

DAD



Czechów eksmituje ptaki

PRZYRODA Gniazdujące na drzewach ptaki zostały uznane za „problem sanitarny”, więc Spółdzielnia Mieszkaniowa „Czechów” strąca gniazda z drzew rosnących na jej osiedlach. Urzędnicy na to zezwolili, ale teraz mówią, że „będą jeszcze analizować tę decyzję”

Dominik Smaga
Elwira Arbaczewska

Robotnicy na wynajętym wysięgniku strącają ptasie gniazda z drzew. Takie sceny można było oglądać wczoraj na os. Paderewskiego, zresztą nie po raz pierwszy.

- Akcję usuwania gniazd gawronów rozpoczęliśmy na wniosek mieszkańców kilka lat temu, kiedy przepłoszone gawrony z Ogrodu Saskiego przyleciały na teren Czechowa – mówi nam Barbara Pełdiak ze Spółdzielni Mieszkaniowej „Czechów”. - Ze względu na duże zanieczyszczenie alejek i placów zabaw przez ptasie odchody, pojawił się problem sanitarny.

Spółdzielnia ma zgodę Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Lublinie na zrzucanie gniazd w okresie lęgowym. - Faktycznie, jest wydane zezwolenie na płoszenie ptaków dotyczące siedmiu osiedli. Płoszenie może wynikać wyłącznie ze zrzucania gniazd – potwierdza nam Paweł Duklewski, rzecznik RDOŚ. - Zezwolenie zostało wydane z odpowiednimi ograniczeniami.

O jakich ograniczeniach mowa? - To bezwzględny



Prace przy usuwaniu gniazd trwały wczoraj na os. Paderewskiego

FOT. FACEBOOK/LRM

zakaz umyślnego zabijania i chwytania ptaków, niszczenia jaj oraz gniazd zawierających lęgi – stwierdza

Duklewski. - Gniazda mogą być usuwane tylko z drzew rosnących w pobliżu chodników, dróg dojazdowych,

alejek, placów zabaw i miejsc rekreacji. Chodzi o miejsca, w których kolonie ptaków i ich gniazdowanie może generować zagrożenie o charakterze sanitarno-epidemiologicznym, estetycznym lub uszkodzenia mienia. Wszystko musi się odbywać pod nadzorem specjalisty.

Spółdzielnia przekonuje, że spełnia wszystkie te warunki.

- Prace przy usuwaniu gniazd wykonujemy zgodnie z warunkami decyzji RDOŚ. Nie usuwamy gniazd, w których znajdują się jaja - mówi Barbara Pełdiak ze Spółdzielni Mieszkaniowej „Czechów”.

Zgoda na usuwanie gniazd dotyczy wszystkich siedmiu osiedli: Moniuszki, Wieniawskiego, Lipińskiego, Chopina, Szymanowskiego, Paderewskiego i Karłowicza. Jest ważna do końca przyszłego roku.

- Będziemy jeszcze analizować tę decyzję – zapowiada rzecznik Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, do której dotarły sygnały o niszczeniu ptasich gniazd. - Zastanowimy się, czy nie należałoby ponownie prze-myśleć tej sprawy.



Naprawa nawierzchni ulicy Łukasińskiego trwa. Utrudnienia mają potrwać do końca tygodnia



Rondo w sąsiedztwie II LO w Zamościu zostało oddane do użytku pod koniec listopada zeszłego roku.

FOT. ANNA SZEWC

Ulice na gwarancji, buble do poprawki

ZAMOŚĆ Krawężniki „klawiszują”, pasy znikają, studzienki się zapadają, a kostka brukowa faluje. Nawet jeśli na inwestycję wyda się grube miliony, to nie ma pewności, że wszystko będzie jak należy. Na szczęście jest gwarancja

Od kilku dni zmotoryzowani jadący w rejonie Starego Miasta muszą stać na światłach przy rondzie u zbiegu ulic Akademickiej, Piłsudskiego i Zamojskiego. Pracownicy firmy STRABAG poprawiają tam to, co w podczas zeszłorocznych prac im nie wyszło. – Po prostu po zimie okazało się, że nawierzchnia nam się

trochę pofalowała. Trzeba to wyrównać. To są prace wykonywane w ramach gwarancji – mówi Marcin Nowak, dyrektor Zarządu Dróg Grodzkich. Zapowiada, że utrudnienia nie powinny potrwać dłużej niż do końca tygodnia. Buble wyszły też na jaw przy innej, zeszłorocznej inwestycji. Chodzi o budowę ronda na

skrzyżowaniu ulic Partyzantów, Odrodzenia i Orłąt Lwowskich. Dyrektor ZDG nie jest tym jakoś specjalnie zdziwiony. – Każdy element infrastruktury drogowej poddany ruchowi pojazdów już podczas eksploatacji może ujawnić wady ukryte, np. w wykorzystanych materiałach, których nie da się zobaczyć podczas odbioru – przekonuje.

I tak właśnie było z rondem. Bo krawężniki przy jego wyspie, jak mówi Nowak, „klawiszowały”. Nie zostały po prostu wystarczająco mocno osadzone w podłożu. To już poprawiono. Na gwarancyjną interwencję ekipy z zamojskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych czekają jeszcze studzienki. Bo jakoś dziwnie się

zapadły. – To zostanie naprawione, gdy zrobi się cieplej. W tym momencie, przy obecnych warunkach, nie ma sensu wylewanie nowej warstwy asfaltu – mówi szef ZDG. Poczekać trzeba również z ponownym wymalowaniem pasów na ulicach prowadzących do ronda. Bo choć były wykonane ledwie trzy miesiące

temu, to już ich prawie nie widać. Dyrektor Nowak tłumaczy, że były malowane przy niskich temperaturach i dlatego farba nie wytrzymała. Przebudowa tego ronda kosztowała ok. 3,7 mln zł. „Falująca” kostka brukowa na ulicy Łukasińskiego była kładzona w ramach większej inwestycji za ok. 12 mln zł. AK

Puławy pokazują umowę z Azotami

PIENIĄDZE 1 755 000 zł netto – tyle kosztowały trzyletnie prawa tytułarne nowej hali widowiskowo-sportowej, jakie od miasta Puławy w listopadzie zeszłego roku kupiła Grupa Azoty. Obie strony informację tę od tamtej pory ukrywały, zastaniając się tajemnicą handlową spółki. Jej wyjawienie do efekt decyzji podjętej przez SKO

Radosław Szczęch

Dla miasta Puławy, które dysponuje ok. 300 milionowym budżetem, wydatek ponad 100 mln zł na pojedynczą inwestycję, należał do najwyższych w historii. Wysiłek finansowy, na jaki zdecydowały się lokalne władze, okupiono wzrostem zadłużenia. Dla stolicy powiatu, która w tym samym czasie borykała się z gospodarczymi skutkami pandemii i niekorzystnych zmian podatkowych, każda dodatkowa złotówka była na wagę złota. Także z tego powodu, ilość wynegocjowanych pieniędzy od chemicznego koncernu gotowego zapłacić za prawa do nazwy nowej **HALI**, stała się tak ważna.

Niestety, przedstawiciele spółki skarbu państwa ze znanych tylko sobie powodów, postanowili



FOT. RS

objąć umowę z miastem klauzulą poufności, a wynegocjowaną kwotę nazwali tajemnicą handlową przedsiębiorstwa. Zasznurowali tym samym usta prezydentowi Puław, który w obawie przed finansowymi konsekwencjami złamania porozumienia, milczał przez ponad cztery miesiące. Informacji o tym, ile pieniędzy trafi do miasta od Azotów nie udzielał

radnym, dziennikarom, ani organizacjom pozarządowym. Milczeli również przedstawiciele chemicznego koncernu, każąc zainteresowanym czekać na swoje giełdowe raporty.

Mały przełom nastąpił w styczniu, kiedy w projekcie uchwały o zmianach budżetowych pojawiła się suma spodziewanego wpływu od Grupy Azoty w 2022 roku – 577,5 tys. zł brutto. Jak

przypuszczaliśmy, biorąc pod uwagę trzyletni okres obowiązywania umowy tytułarnej, cała suma powinna wynieść ponad 1,7 mln zł. Tego jednak długu nie potwierdzano. Aż do teraz. Informację w środę, 16 marca, otrzymała lubelska Fundacja Wolności. Niespodzianki nie było. Ta suma to „nie większa, niż 1 755 000 zł netto”.

Przekazanie pełnej umowy to skutek kilku miesięcy starań samej fundacji. Jej działacze, po otrzymaniu od prezydenta Puław decyzji o odmowie udzielenia informacji, zaskarżyli ją do Samorządowego Kolegium Odwoławczego. Skutecznie. Decyzja Pawła Maja została uchylona. Skład orzekający uznał, że umowa sponsoringowa jest pozbawiona poufnych danych o wartości gospodarczej, więc nie może być

chroniona tajemnicą handlową. Przypomniał jednocześnie, że każda firma przekazująca pieniądze na cele publiczne w ramach sponsoringu „musi liczyć się z tym, że kwota wsparcia będzie upubliczniona i powszechnie dostępna”.

Zgodnie z umową, Puławy najpierw miały otrzymać 300 tys. zł netto, jako zaliczkę na wydatki wymagane do wykonania umowy, a także 138,7 tys. zł netto, jako część wynagrodzenia

za ostatnie miesiące roku 2021. Następnie, licząc od stycznia tego roku do końca marca 2024 roku, do miejskiej kasy co kwartał ma wpływać 146,2 tys. zł. Warunkiem wypłaty wynagrodzenia jest zastosowanie się do szeregu warunków określających szczegółowy sponsoringu. Za nie wywiązanie się z ustaleń sponsor daje sobie prawo do nakładania kar, których łączna wysokość może osiągnąć maksymalnie 1,755 mln zł.

REKLAMA
OGŁOSZENIE

Syndyk Masy upadłości Doroty Rosińskiej ogłasza konkurs ofert na sprzedaż:

- 1. Udziału w wysokości 1/8 w prawie własności nieruchomości gruntowej o pow. 1001m²** stanowiącej działkę o nr. ewidencyjnym 803, zabudowanej budynkiem mieszkalnym jednorodzinnym i budynkami gospodarczymi położonym przy ul. Siewierzan nr. 21,21a obręb 730 Ślawnin – Szerokie w Lublinie, dla której Sąd Rejonowy Lublin – Zachód w Lublinie X Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą KW LU11/00185120/5 za cenę nie mniejszą niż 50 % kwoty oszacowania, tj. 59 280 zł (słownie złotych: pięćdziesiąt dziewięć tysięcy dwieście osiemdziesiąt)
- 2. Ruchomości w postaci:**
 - a. Samochodu osobowego marki Honda CRV o nr. rej. LU 3488Y, rok prod. 2001, przebieg 325094 km, benzyna – gaz, hak
 - b. Komputera stacjonarnego Tracer z monitorem i klawiaturą, uszkodzonego, 2008 rok
 - c. Drukarki Brother DCP – 165C z opcją skanowania, 2008 rok
 - d. Kamery Sony Handycam, Hybrid HDD, 2004 rok
 - e. Roweru górskiego Arkus, koła 26 cali.

Za cenę nie mniejszą niż 50 % wartości oszacowania.

Oferty nabycia należy składać z podaniem nazwy oferenta, z proponowaną ceną w zamkniętej, nieprzezroczystej kopercie, która winna być umieszczona również w nieprzezroczystej zamkniętej większej kopercie na adres: Kancelaria Radcy Prawnego ul. Budowlana 50 lok 203 „Przetarg- nie otwierać IX GUP 168/21 of. Oferty nabycia należy składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia 14.04.2022 r. do godziny 10.15. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 14.04.2022 r. o godz. 10.30. Regulamin dostępny jest na stronie internetowej www.doradcarestrukturizacyjny.net oraz w biurze Syndyka przy ul. Budowlanej 50 lok 205, 20-469 Lublin Syndykowi zastrzega się prawo do: swobodnego wyboru oferty, unieważnienia przetargu w całości lub części bez podania przyczyny. Więcej informacji można uzyskać pod nr tel. **693 466 323** w godzinach 10-16.

Chełm, dnia 17 marca 2022 r.

OGŁOSZENIE

Zarząd Chełmskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Chełmie

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie wzmocnienia docieplenia ścian szczytowych wraz z odnowieniem elewacji metodą lekką – mokłą w systemie CERESIT, KNAUF, KREISEL, ARSANIT lub równoważnym budynków przy ul. P. Skargi 3, ul. P. Skargi 5 ul. Powstańców Warszawy 3 w zasobach Chełmskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Chełmie.

Warunki wymagane od oferentów oraz kryteria oceny ofert zawarte zostały w Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia, którą można pobrać ze strony internetowej Zamawiającego: www.chsm.chełm.pl lub otrzymać w Dziale Technicznym ChSM w Chełmie przy ul. Lwowskiej 51 III p. pokój 312 w cenie 50,00 zł + VAT. Przystępujący do przetargu winien wpłacić wadium w pieniądzu w wysokości 5 000,00 zł (słownie: pięć tysięcy zł 00/100), w terminie do dnia 30.03.2022 r. na konto bankowe Zamawiającego: PKO S.A. Nr 10 1240 2223 1111 0000 3577 8947. Liczy się data wpływu kwoty wadium na wskazane konto. Oferty należy składać w Sekretariacie Chełmskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Chełmie przy ul. Lwowskiej 51, 22-100 Chełm, II p. pokój 209 w terminie do dnia 30.03.2022 r. do godz. 14.30. Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie ChSM w Chełmie przy ul. Lwowskiej 51, 22-100 Chełm pok. nr 208, II piętro w dniu 31.03.2022 r. o godz. 12.05. Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem tel. 82 – 565 77 51. Zamawiający zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, bądź unieważnienia przetargu w każdym czasie bez podania przyczyny.

in809

Chełm, dnia 17 marca 2022 r.

OGŁOSZENIE

Zarząd Chełmskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Chełmie

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY na malowanie klatek schodowych w budynkach mieszkalnych Chełmskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Chełmie w 2022 r.

Warunki wymagane od oferentów oraz kryteria oceny ofert zawarte zostały w Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia, którą można pobrać ze strony internetowej Zamawiającego: www.chsm.chełm.pl lub otrzymać w Dziale Technicznym ChSM w Chełmie przy ul. Lwowskiej 51 III p. pokój 312 w cenie 50,00 zł + VAT.

Przystępujący do przetargu winien wpłacić wadium w pieniądzu w wysokości 3 000,00 zł (słownie: trzy tysiące zł 00/100), w terminie do dnia 30.03.2022 r. na konto bankowe Zamawiającego: PKO S.A. Nr 10 1240 2223 1111 0000 3577 8947. Liczy się data wpływu kwoty wadium na wskazane konto.

Oferty należy składać w Sekretariacie Chełmskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Chełmie przy ul. Lwowskiej 51, 22-100 Chełm, II p. pokój 209 w terminie do dnia 30.03.2022 r. do godz. 14.30.

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie ChSM w Chełmie przy ul. Lwowskiej 51, 22-100 Chełm pok. nr 208, II piętro w dniu 31.03.2022 r. o godz. 12.00.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem tel. 82 – 565 77 51. Zamawiający zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, bądź unieważnienia przetargu w każdym czasie bez podania przyczyny.

in810

in811



Powstają bloki przy ulicy Piaskowej

BIAŁA PODLASKA Kolejny deweloper rozpoczął budowę bloków przy ulicy Piaskowej. Ma tu powstać 110 mieszkań. Sprzedaż już trwa

To inwestycja INBAP, właściciela centrum handlowego Rywał w Białej Podlaskiej. – Rozpoczęliśmy już budowę tego osiedla zlokalizowanego w spokojniejszej okolicy mia-

sta, u zbiegu ulic Piaskowej i Włoskiej – mówi Katarzyna Czajkowska, rzeczniczka INBAP. Firma chce realizować to w trzech etapach. – W pierwszej kolejności do użytkowania oddamy pięciokondygnacyjny blok

z 30 MIESZKANAMI o powierzchni od 34 mkw. do 60 mkw., także z ogródkami na parterze.

Przy bloku będzie również parking podziemny. – Mieszkania będą skomunikowane z podziemiem

windą. Zostały już w całości wykonane fundamenty budynku oraz część ścian garażu – dodaje Czajkowska. INBAP planuje zakończyć budowę w drugim kwartale przyszłego roku. Ale sprzedaż mieszkań już

ruszyła. Wcześniej firma zapowiadała, że inwestycja będzie gotowa w tym roku, ale „dynamiczna sytuacja, m.in. na rynku budowlanym spowodowała konieczność aktualizacji harmonogramu”.

Do tej pory, INBAP znany był głównie z budowy obiektów handlowych. Ale działalność poszerzył również o terminale przeładunkowe w Małaszewiczach w powiecie białskim.

(EB)

Wolnych miejsc coraz mniej

POMOC Hotele, pensjonaty, domy pomocy, świetlice, szkolne bursy, internaty, a nawet strażackie remizy – dla uchodźców z Ukrainy w całym powiecie puławskim trafiają kolejne budynki. Zapotrzebowanie na taką pomoc nie ustaje

Najwięcej uchodźców dotarło tam, gdzie było najwięcej miejsc noclegowych, czyli gmin z rozwiniętą bazą turystyczną, jak Nałęczów, czy Kazimierz Dolny. Tylko w tych dwóch gminach obecnie przebywać nawet powyżej dwóch tysięcy osób z Ukrainy.

– Nie mamy precyzyjnych danych, ale jestem przekonany, że w całej gminie obecnie znajduje się co najmniej tysiąc uchodźców. W naszych zasobach wolnych miejsc już nie ma – mówi Bartłomiej Godlewski, zastępca burmistrza Kazimierza Dolnego.

Uchodźcom zaoferowano nie tylko prywatne hotele, pensjonaty, czy szereg prywatnych domów, ale także wiejskie świetlice i nieruchomości strażackie. – Nasza remiza służy teraz za magazyn darów dla uchodźców, a strażnice w Bochotnicy, Dąbrówce i Skowieszynie stały się miejscami zakwaterowania dla rodzin z Ukrainy – mówi Jerzy Kobiałka, prezes kazimierskiej OSP.

Uchodźcy zajęli także były szkoły w Parchatce, czy Zbędowicach koło Puław. Podobna sytuacja jest w gminie Nałęczów, w której niedawno udostępniono internat przy Spółdzielczej oraz miejsca



Łóżko polowe, świeża pościel, dach nad głową w ogrzewanym budynku i ciepłe posiłki. Gminy powiatu puławskiego starają się przygotować uchodźcom jak najlepsze warunki. Tam, gdzie jest to możliwe FOT. RS

noclegowy należące do remizy przy Poniatowskiego.

– U nas jest już około tysiąca uchodźców. W naszych obiektach nie ma już wolnych miejsc. Nie mamy również kolejnych budynków, które moglibyśmy przeznaczyć

na miejsca zakwaterowania. Staramy się więc poprawiać warunki bytowe w tych miejscach, które zaoferowaliśmy – podkreśla Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa.

Możliwości kończą się także w mieście Puławy, które zaofero-

rowało jedynie niewielki hotel przy stadionie, jak i gminie Końskowola. Ta druga, specjalnie dla uchodźców wyremontowała byłą szkołę podstawową w Skowieszynie. Przebywa w niej prawie 40 osób.

– Na zadania związane z zapewnieniem uchodźcom zakwaterowania wydaliśmy już ponad 30 tys. zł. Przygotowaliśmy cały budynek, który nie był używany przez dwa lata, więc musieliśmy go odświeżyć, sprawdzić instalacje, kupić pralki, suszarki, zmywarkę, pościel. Żeby sfinansować to wszystko, uruchomiliśmy rezerwę kłuskową. Pomocy ze strony państwa na razie nie otrzymaliśmy – mówi Stanisław Gołębiowski, wójt Końskowoli.

Z rezerwy kłuskowej korzysta również Żyrzyn. – U nas jest dzisiaj dokładnie 190 osób z Ukrainy, ale wkrótce do Woli Osińskiej trafi kolejne 6. Równolegle, w miarę potrzeb, na przyjęcie uchodźców będziemy przygotowywali byłą szkołę w Bałtowie – zapowiada wójt Andrzej Bujek. Samorząd, na podejmowane działania, wydał dotychczas kilkanaście tysięcy złotych.

W całym powiecie puławskim liczbę uchodźców można już liczyć w tysiącach. Możliwości poszczególnych gmin do zakwaterowania kolejnych powoli się wyczerpują. Problem, jak mówią samorządowcy, z biegiem czasu może narastać. Pomóc mogą zapowiedziane, rządowe dotacje (120 lub 40 zł/os), ale te nie są jeszcze wypłacane.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Pomoc dla nowych przyjaciół w potrzebie

POWIAT LUBELSKI Karetka, która do tej pory służyła pacjentom SPZOZ w Bychawie trafi na Ukrainę do szpitala w miejscowości Hoszcza (Goszcza) w obwodzie rówieńskim. W Środę władze lubelskiego starostwa powiatowego przekazały ambulans symbolicznie, w czwartek pomoc ma przekroczyć granicę.

Wczoraj przed siedzibą Starostwa Powiatowego w Lublinie stał ambulans wypełniony środkami pomocy humanitarnej dla Hoszczańskiego Wieloprofilowego Szpitala Gminy Hoszczańskiej w Ukrainie. 14-letni volkswagen transporter T5 zawiezie potrzebującym przy okazji * deskę ortopedyczną * nosze podbierakowe * rękojeść laryngoskopu



z jednorazowymi łyżeczkami * 12 resuscytatorów ręcznych * defibrylator transportowy ZOLL. Do ukraińskiego

szpitala trafią też materiały opatrunkowe, tkaniny wodoodporne oraz koce. Potrzebne na Ukrainie sprzęty i materia-

ły oraz auto zostaną przekazane w czwartkowe przedpołudnie na przejściu granicznym Dorohusk-Jagodzina.



Samorząd Rejonu Rówieńskiego to bardzo młody partner Powiatu Lubelskiego. Umowę o współpracy samorządowcy podpisali zaledwie dzień przed wybuchem wojny. Starosta Zdzisław Antoni wyrażał wówczas nadzieję, że sytuacja polityczna na Ukrainie ulegnie poprawie i w najbliższej przyszłości będzie można podjąć realizację wspólnych inicjatyw. Samorządy zakładały współpracę w dziedzinie środowiska, kultury, edukacji, zdrowia, sportu i turystyki. Hoszcza do której trafi pomoc do 17 września 1939 roku leżała w granicach II Rzeczypospolitej. Historycy wskazują ją jako ważny ośrodek polskiego arianizmu.

(OPRAC. AGDY)

Zamiast zboża leżą dary

ZAMOŚĆ Miał być mały punkt zbiórki, a w niespełna trzy tygodnie przez magazyn Zamojskich Zakładów Zbożowych przeszło co najmniej 300 ton darów dla Ukrainy. Trafia tu nie tylko żywność, odzież, medykamenty, czy artykuły dla dzieci, ale quady dla walczących na froncie żołnierzy



Już w pierwszych dniach wojny dary z magazynu ZZZ trafiły na przejście graniczne w Dorohusku.



Kiedy busy i autokary wracały po zostawieniu darów w Żółkwi i we Lwowie, przewieziono nimi do Zamościa prawie 200 kobiet i dzieci.



Te quady to dar od Litwy. Trafiły do Zamościa, stąd miały być wysłane na Ukrainę.

Gdy wybuchła wojna, Polacy ruszyli z pomocą. Darów dla uchodźców było tak dużo, że przestały się mieścić w zorganizowanym przez miasto punkcie zbiórki. Wtedy przewodniczący Rady Miasta Piotr Błażewicz otworzył magazyn w Zamojskich Zakładach Zbożowych, których jest wiceprezsem. – Zakładaliśmy, że to będzie taki mały, doraźny punkt zbiórki, ale wyszło na to, że mamy hub przeładun-

kowy czynny przez siedem dni w tygodniu, 24 godziny na dobę.

Pracują tam nieprzerwanie wolontariusze. Błażewicz podkreśla, że wśród nich jest bardzo wielu radnych. Co ciekawe, ze wszystkich opcji politycznych: od prawa do lewa. – Okazuje się, że w takiej sytuacji umiemy się ze sobą znakomicie dogadywać – cieszy się przewodniczący RM.

A pracy jest mnóstwo. Transporty do magazynu ZZZ na ulicy Kilińskiego docierają niemal non stop.

– Najwięcej mieliśmy darów z Niemiec, ale były też wysyłki z Włoch, Szwecji, Francji, właściwie z całej Europy.

Przyjeżdżają tirami, busami, zawsze pełne aż po dach – opowiada Błażewicz.

W środę na placu ZZZ stał rząd kilkunastu quadów. To akurat prezent od rządu Litwy. Pojazdy trafiły tu za pośrednictwem Tadasa Valionisa z litewskiej

ambasady na Ukrainie, który po rozpoczęciu rosyjskiej inwazji ewakuował się do Polski i zatrzymał w Zamościu.

– Najpewniej jeszcze dzisiaj zorganizujemy transport i wyślemy je na Ukrainę. Jeszcze nie wiem dokładnie w jaki rejon, ale na pewno tam, gdzie przydadzą się najbardziej – zapowiada Błażewicz.

Nic, co trafia do magazynów firmy, nie zagrzewa tu długo miejsca. Dary są dystrybuowane na bieżąco do prowadzonych przez mia-

sto noclegowni i punktu recepcyjnego. Korzystają z nich również mieszkańcy miasta, którzy przyjęli u siebie Ukraińców. Już kilka transportów trafiło za naszą wschodnią granicę.

Tylko w poniedziałek trzy busy i dwa autokary z PKS Biłgoraj zapełnione lekami, środkami opatrunkowymi, sprzętem medycznym i żywnością dotarły do Żółkwi i Szpitala Wojskowego we Lwowie. Nie wróciły puste, do Polski przewieziono prawie

200 kobiet i dzieci z terenów zniszczonych wojną. Takich akcji było już wcześniej kilka. Na pewno będą kolejne.

– Transporty docierają cały czas. Dostają np. sygnał, że właśnie wjechały dwa tiry z Niemiec. I nie wiem ani skąd, ani od kogo, ani z czym. To nie ma większego znaczenia. Musimy zająć się rozładunkiem, segregacją, a później przekazać tam, gdzie potrzebne – wyjaśnia Piotr Błażewicz.

AK

Wiosna ma pomarańczowy dziób

PZRYRODA Kazia spod Kazimierza Dolnego minęła góry koło Marakeszu. Naukowcy się zastanawiają, czy wróci do nas wybierając lot nad Morzem Północnym czy jak jej partner Kazik przez Morze Śródziemne. Ornitolodzy czekają na swoich podopiecznych, bo będą im zdejmować nadajniki GPS

Ostrygojady to rzadkie w Polsce ptaki. Są pod ochroną. Naukowcy dzięki nadajnikom GPS śledzą losy sześciu ostrygojadów schwytych na różnych odcinkach Wisły. Dwa z nich to Kazik i jego partnerka Kazia spod Kazimierza Dolnego.

Kazik jest monitorowany od 2019 roku. Wiosną 2020 roku gdy wrócił z zimowiska nad Wisłę ornitolodzy sprawdzali, czy „plecaczek” nadajnika nie powoduje otarć, czy nie przeszkadza ostrygojadowi. Zwłaszcza, że on bez przystanku potrafił pokonać Słowenię i Chorwację. Wówczas nadajnik dostała też Kazia.

I zrobił się problem, bo jej logger zamilkł na wiele miesięcy.

– Tajemnicza Kazia w końcu wleciała w zasięg GSM. W lipcu zeszłego roku zniknęła z radarów gdzieś nad Atlantykiem blisko marokańskiego wybrzeża. Teraz już wiemy że cała i zdrowa wraca do Polski – poinformował ornitolog Łukasz Bednarz, który monitoruje ptaki w ramach trzyletniego grantu „Od Wisłoki do Wieprza – czynna ochrona zagrożonych ga-



Kazia. Portret z 2021 roku

FOT. FUNDACJA PTASIE HORYZONTY

tunków ptaków w dolinie rzeki Wisły”.

Teraz nadajnik Kazi wysłał regularnie dane co się z nią działo przez pół roku. Okazuje się, że w czasie gdy naukowcy i sympatycy śledzący profil na fb Fundacji Ptasie Horyzonty martwi-

li się o losy samicy, ona w najlepsze wygrzewała się w Mauretanii w Parku Narodowym Banc d'Arguin. To specjalne miejsce, rezerwat przyrody w Mauretanii, jeden z największych parków w Afryce Zachodniej. Park jest obszarem lęgowym

dużej liczby ptaków wędrownych z Europy.

Teraz ornitolodzy się zastanawiają, czy Kazia przyleci nad kazimierską Wisłę wykorzystując trasę, którą pokonała jesienią, czyli wybrzeżem Francji i Morzem Północnym? Czy może po-

jawi się przez Morze Śródziemne, tak jak porusza się na i z zimowiska jej partner Kazik.

– Wkrótce się o tym dowiemy, na razie Kazia minęła góry koło Marakeszu w Maroku – relacjonuje dane z logera Łukasz Bednarz.

Co ciekawe, pierwsze ostrygojady widziano w Polsce już na początku lutego. I to był najwcześniejszy zarejestrowany powrót z zimowiska polskiego ostrygojada.

Paula z Doliny Odry 6 lutego zobaczyli pracownicy Parku Narodowego „Ujście Warty” i obserwator, pani Daniela.

Bo w Polsce spotykają się dwa podgatunki ostrygojadów. Jeden, który ma odrobinę dłuższy dziób, to wschodni, zimujący na południu, jak Kazik i Kazia. Drugi, zachodni, żyje głównie w Holandii, ale też w Niemczech. W Polsce można go spotkać na Odrze.

Oczywiście ornitolodzy widząc Paula zaraz przypomnieli porzekadło, które mówi, że jeśli ostrygojad wraca do domu – zima już nie wróci.

Tegoroczne powroty będą ważne dla ornitologów i 6 „pracujących naukowo” ptaków. Niektórym, jak Edwardowi spod Annopola wcale się nie spieszy. Jest ciągle w południowym Senegalu i ma 40 stopni ciepła.

Gdy ostrygojady pojawiają się w Polsce zostaną odłowione i oddadzą „plecaczki”. Loggery, dzięki którym poznajemy ze szczegółami charakter ptasiej podróży – począwszy od trasy, przez rozwijane prędkości, po wysokość na której poruszają się ostrygojady. Wiemy też więcej o ich życiu prywatnym. Kazik i Kazia są parą od lat, ale tylko w Polsce. Za granicą żyją własnym życiem.

Pierwszy raz pisaliśmy o Kaziku gdy się okazało, że ten czarno-biały ptak o intensywnie pomarańczowym dziobie i łapkach potrafi w ciągu nocy pokonać trasę z Tarnobrzega nad Adriatyk. A leci ze średnią prędkością 52 km na godzinę.

Ptaki są monitorowane i chronione w ramach projektu, na który środki przyznał Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, który finansowany jest w ramach funduszy EOG i funduszy norweskich. (AGDV)

Historia Polski oraz Ukrainy

RELACJE Można powiedzieć, że współpraca polsko-ukraińska sięga początków o relacjach z naszym

Jak daleko w głąb historii sięgają relacje polsko-ukraińskie i współpraca między oboma krajami?

– Współpraca między Polską a Ukrainą sięga początków naszych państwowości, czyli Rusi Kijowskiej oraz państwa Mieszka I. Oba kraje sąsiadowały, co w naturalny sposób sprzyjało wzajemnym kontaktom i wpływowi. Można zatem powiedzieć, że historia Polski oraz historia Ukrainy bardzo często się przeplatały.

Oczywiście w naszej wspólnej historii były zarówno okresy, kiedy współpracowaliśmy, ale także takie, kiedy oba kraje rywalizowały czy walczyły. To było jednak nieuniknione w sytuacji tak bliskich i naturalnych kontaktów sąsiadujących państw. Wystarczy wspomnieć najbardziej znane przykłady splatania się przyjaźni i wrogości w okresie walki obu narodów o niepodległość po zakończeniu I wojny światowej. Najpierw doszło do konfliktu, bowiem ich interesy stały w sprzeczności – walki o Lwów i wschodnią część dawnej Galicji – a potem do współpracy, czego wyrazem był układ Józefa Piłsudskiego z Semenem Petlurą oraz wspólna, polsko-ukraińska, walka z Rosją sowiecką.

Powiedział pan o współpracy z okresu początków państwa Piastów i Rusi Kijowskiej. Na czym wówczas polegała ta współpraca?

– Między przedstawicielami polskich Piastów oraz ruskich Rurykowiczów dochodziło do częstych małżeństw, co w naturalny sposób prowadziło do współpracy między obiema dynastiami. U podstaw zawierania tych związków leżały polityczne plany i interesy poszczególnych władców, ale prowadziły one do współdziałania w imię spowinowaconych przedstawicieli drugiej strony. Wystarczy w tym kontekście chociażby wspomnieć interwencje polskich królów, Bolesława Chrobrego oraz Bolesława Śmiałego na rzecz swoich zięciów z rodu Rurykowiczów i wsparcie ich starań o zdobycie tronu kijowskiego. Oczywiście nie należy sądzić, że polscy władcy czynili to jedynie z dobroci serca, ale liczyli na to, że w efekcie ich działania doprowadzą do zacieśnienia współpracy między krajami oraz utrzymaniu dobrosąsiedzkich stosunków. Innym przykładem współpracy była pomoc, jakiej w połowie XI wieku władca Rusi, Jarosław Mądry, udzielił Kazimierzowi Odnowicielowi w powrocie na tron polski oraz w pokonaniu Miecława, władcy Mazowsza, zagrażającego jednemu państwu Piastów.

Ta współpraca oparta na politycznych kalkulacjach i związkach małżeńskich między Piastami a Rurykowiczami była kontynuowana



w kolejnych latach. W okresie rozbicia dzielnicowego Piastowie aktywnie wspierali Romanowiczów, czyli jedną z gałęzi rodu Rurykowiczów, władców księstwa halicko-włodzimierskiego. Obie dynastie łączył sojusz, dzięki któremu ród Romanowiczów zdobył tron halicki. Ale także w tym przypadku lata współpracy przeplatały się z czasami rywalizacji i wzajemnych konfliktów.

A jak w późniejszych okresach wyglądała ta współpraca?

– W kolejnych stuleciach dużo się zmieniło. Za czasów Kazimierza Wielkiego część ziem ruskich została włączona do państwa polskiego. W XVI wieku, w wyniku inkorporacji Wołynia i Kijowszczyzny w dobie unii lubelskiej (1569), dołączyła do nich reszta ziem współczesnej Ukrainy. Teraz Rusi i Polacy znaleźli się w jednym państwie i, co warto podkreślić, uważali je za swoją wspólną ojczyznę. Czego zaśluga jest m.in. tolerancyjna religijna polityka władców polskich i litewskich. Dzięki temu oraz możliwości swobodnego życia w Polsce i na Litwie, Rusini czuli się obywatelami na równych prawach z innymi nacjami. Brali udział w życiu politycznym kraju, decydowali o jego losach, wybierali na elekcjach jego władców. Swobodnie

rozwijali się kultura i sztuka ruska czerpiąca z dorobku własnej tradycji oraz kultury zachodniej.

Uznanie Polski, a później Rzeczypospolitej przez Rusinów za swoją ojczyznę sprawiło, że razem z innymi nacjami zamieszkującymi ich terytorium stawali w jej obronie. Dobrym tego przykładem jest bitwa pod Grunwaldem w 1410 r. Rycerstwo i bojarzy ruscy, służący pod rozkazami króla Władysława Jagiełły i księcia Witolda, wspólnie z rycerstwem polskim i wojownikami litewskimi walczyli z najgroźniejszym wtedy przeciwnikiem Polski i Litwy – Krzyżakami. I mieli swój wkład w odniesione wtedy zwycięstwo. Wielką daninę krwi zapłaciły wtedy pułki smoleńskie, złożone z ruskich bojarów i wojowników, które nie cofnęły się przed uderzeniem krzyżackim i mężnie stawiały opór wrogowi. Dodajmy, że w tamtej epoce księstwo smoleńskie uważane było za integralną część Rusi kijowskiej (podporządkowanej Litwie), a nie księstwa moskiewskiego.

W epoce nowożytnej (XVI-XVII w.) to właśnie na barki szlachty ruskiej i żołnierzy wywodzących się z ziem współczesnej Ukrainy spadł obowiązek obrony przed najazdami tatarskimi, a czasami też Imperium

Wyprawa kijowska: naczelny dowódca wojsk Ukraińskiej Republiki Ludowej Symon Wasylowycz Petlura (drugi z lewej) i generał dywizji Wojska Polskiego Antoni Listowski (L) wśród żołnierzy polskich w kwietniu 1920 roku

FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

Osmańskiego, czyli Turcji. Obok szlachty i zawodowych żołnierzy w tych działaniach udział brali także Kozacy, wywodzący się z szeregów chłopów i mieszczan ruskich. Oni również traktowali Rzeczpospolitą jako swoją ojczyznę i ochoczo spełniali obowiązek jej obrony. Choć czasami swoimi działaniami sprowadzali na nią groźbę wojny z Turcją.

Najlepszym przykładem z tamtej epoki wspólnej obrony jest starcie Rzeczypospolitej z Turcją w 1621 r. W obozie pod Chocimiem stanęła armia polsko-litewsko-ruska i powstrzymała Turków, uważanych wtedy za największe i najpotężniejsze imperium na świecie.

Niemala była w tym zasługa szlachty ruskiej służącej w armii koronnej i Kozaków. Mit wspólnej walki w obronie państwa i wiary chrześcijańskiej mocno utkwiał w świadomości uczestników tych działań, mocniej wiążąc Rusinów, w tym Kozaków, z Rzeczpospolitą jako wspólną ojczyzną.

W historii Polski, a także Ukrainy, groźnym przeciwnikiem była też Rosja.

– Od XV w., kiedy to doszło do pierwszej konfrontacji Litwy (będącej już w unii z Polską) z Wielkim Księstwem Moskiewskim, Rusini – poddani litewskim Jagiellonów – uczestniczyli w tych walkach. Co warto podkreślić, niezwykle rzadkie były przypadki zdrady w szeregach ruskich i przechodzenia na stronę Moskwy. Rusini jednoznacznie opowiedzieli się po stronie litewskiej, a później Rzeczypospolitej. Jeden z najbardziej znanych dowódców ruskich przełomu XV i XVI w., książę Konstanty Ostrogski, kiedy trafił do niewoli moskiewskiej, nie zważając na wspólnotę wiary, odmówił służenia księciu moskiewskiemu, dochowując wierności Litwie i jej władcom. W 1514 r. stanął na czele wielkiej armii złożonej z Rusinów, Litwinów i Polaków i pokonał wojska moskiewskie w wielkiej bitwie pod Orszą w 1514 r.

Przykładów takiej współpracy było znacznie więcej. Wszystkie nacje państwa polsko-litewskiego walczyły w jego obronie przeciwko nie tylko Moskwie, ale także przeciwko Szwedom czy wspomnianym wcześniej Turkom. Tak było w czasach wojen Stefana Batorego, licznych konfliktów z sąsiadami za rządów dynastii Wazów. Szlachta ruska i Kozacy walczyli z Moskwą w czasie Wielkiej Smuty (1604-1613), pod Smoleńskiem w 1632-1634. Rusini dochowali wierności Rzeczypospolitej w trudnych czasach potopu szwedzkiego i najazdów moskiewskich.

Kozacy, którzy chcąc stworzyć swoje państwo z ziem ukraińskich, wiązali się sojuszami z wrogami państwa polsko-litewskiego, w 1658 r. zawarli z Rzeczpospolitą porozumienie, które przeszło do historii jako unia hadziacka – wzór gotowości obu stron do kompromisu na zasadach poszanowania swojej odmienności. Unia ta przekształcała Rzeczpospolitą w państwo złożone z trzech równoprawnych części – Korony Polskiej, Litwy i Księstwa Ruskiego. Była to doniosła decyzja pokazująca z jednej strony gotowość polskiej strony do pójścia na ustępstwa, a z drugiej – przywiązanie prawosławnych Kozaków, którzy byli z

iny często się przeplatały

w naszych państwach – mówi dr Piotr Kroll, historyk z Uniwersytetu Warszawskiego
wschodnim sąsiadem



pochodzenia Rusinami, do dawnej wspólnej ojczyzny i jej kultury politycznej. Woleli być jej członkami niż poddaniymi cara moskiewskiego. To, że potem wszystko potoczyło się zupełnie inaczej, wynikało z szeregu różnych zbiegów okoliczności. Ale pamięć o unii hadziackiej w środowisku kozackim nigdy nie zaginęła.

Czy w czasach zaborów Polacy i Ukraińcy również współpracowali i sprzeciwiali się zaborcom?

– Okres zaborów to czas odrodzenia narodowego Ukraińców, powstanie nowoczesnego narodu, który marzył o odbudowie własnego państwa. Podobnie było w przypadku Polaków. Oba narody miały wspólnych wrogów – Rosję i Austrię, państwa w których skład wchodziły ziemie zamieszkałe przez obie nacje. Ale wspólny wróg nie oznaczał współpracy. Więcej nas wtedy dzieliło, niż łączyło. Przede wszystkim stosunek do ziem ukraińskich. Polacy uważali bowiem, że powinni się one znaleźć w składzie odrodzonej Polski, i odmawiali Ukraińcom prawa do samostanowienia. To był niezwykle trudny dla wszystkich okres, bowiem konflikt między obydwojema narodami podsycali zaborcy. W ten sposób starali się cudzymi rękoma ukrócić narodowe

Wojsko polskie wkracza do Kijowa, ulica Wielka Włodzimierska, 7 maja 1920 roku. Polscy żołnierze wraz z armią Ukraińskiej Republiki Ludowej wzięli udział w ofensywie przeciwko Armii Czerwonej podczas wojny polsko-bolszewickiej, odbijając Kijów z rąk wroga

FOT. PIXABAY.COM

aspiracje Polaków i Ukraińców. Nie brakowało jednak takich, którzy nie wahali się popierać politycznych aspiracji drugiego narodu, biorąc udział w powstaniach polskich czy ukrywając ich uczestników.

Rozmawiamy do tej pory o współpracy politycznej i militarnej. W jaki sposób to przenikanie i współpraca polsko-ukraińska widoczna jest w kulturze, w życiu intelektualnym?

– Oba kraje, choć w średniowieczu należały do różnych cywilizacji – Polska do zachodniej, a Ruś do wschodniej – z powodu bliskiego sąsiedztwa i utrzymywanych związków politycznych oraz handlowych

wpływały na siebie także w tym względzie. Kultury polska (zachodnia) i ruska przenikały się, zwłaszcza w obszarze położonym najbliżej granicy, czy na Rusi halickiej i w Małopolsce. Choć niewątpliwie kultura zachodnia była atrakcyjniejsza i silniej oddziaływała na Rusinów. Szczególnie było to widoczne po przyłączeniu do Polski najpierw Rusi halickiej, a później pozostałych ziem współczesnej Ukrainy.

Ale i na ziemiach polskich może natrafić na przykłady wpływów ruskich w sztuce i architekturze, czego przykładem jest kaplica św. Trójcy na zamku w Lublinie.

Wpływ kultury polskiej i zachodniej na Ruś stał się silniejszy po unii lubelskiej w 1569 r. Rzeczpospolita odgrywała rolę pasu transmisyjnego kultury zachodnioeuropejskiej na tereny ukraińskie. Widać to zarówno w zachowanych do dziś na zachodniej Ukrainie zabytkach architektonicznych – zamki, pałace, miasta (np. Lwów), wznoszone na wzór sztuki zachodnioeuropejskiej, jak i w szkolnictwie. Pod wpływem rozwiązań

edukacyjnych powstałych na Zachodzie w dobie reformacji i kontroformacji prawosławni Rusini zaczęli organizować własne szkolnictwo. Szkoły organizowane w dużych ośrodkach miejskich przy cerkwiach, Akademia Ostrogska czy Kolegium Mohylańskie (jej kontynuatorem jest Uniwersytet Akademii Kijowsko-Mohylańska w Kijowie) wprowadzały program nauczania obowiązujący w gimnazjach protestanckich czy szkołach jezuitów. Celem tych działań było wychowanie młodzieży, która czułaby się częścią Rzeczypospolitej i Zachodu, a jednocześnie zachowała poczucie przynależności do prawosławnej społeczności ruskiej. Innym przykładem wzajemnych wpływów jest literatura ruska, która rozwinęła się bardzo w czasach Rzeczypospolitej (XVI-XVIII w.), m.in. pod wpływem literatury polskiej. Powstawały wtedy pisma polityczne, literatura historyczna opisująca przeszłość i współczesność Rusi, poezja łącząca w sobie zarówno wpływy ruskie, prawosławne, jak i zachodnie (przykładem może być Łazar Baranowicz, biskup prawosławny, autor wierszy, który choć w II połowie XVII w. znalazł się poza obszarem państwa polsko-litewskiego, czy na Zadnieprzu, pisał cały czas po polsku).

Świetnym przykładem oddziaływania kultury polskiej, politycznej, jest przywiązanie do niej Kozaków, nawet w czasie, kiedy nie byli oni już związani z Rzeczpospolitą. Wystarczy wspomnieć awanturę w 1654 r. w Perejasławiu (ugoda perejasławska) podczas składania przysięgi na wierność carowi przez hetmana kozackiego Bohdana Chmielnickiego. Zgodnie z tradycją wyniesioną z tradycji Rzeczypospolitej strona kozacka zażądała, aby przedstawiciel cara zaprzysiął w jego imieniu układ wtedy zawierany. Innym przykładem są dokumenty kozackie sporządzane na Zadnieprze w czasach, gdy ono było zależne od Rosji. Ich styl oraz formuły prawne w nich użyte przypominają podobne dokumenty powstające na ziemiach Rzeczypospolitej. To pokazuje, jak silne były wpływy polskiej kultury politycznej w środowiskach ruskich, nawet jeśli znalazły się one poza granicami Rzeczypospolitej.

Ciekawostką niech będzie fakt, że w gronie XIX-wiecznych historyków ukraińskich, ojców ukraińskiej historiografii, możemy znaleźć dwóch wywodzących się z polskich rodzin szlacheckich osiadłych na Ukrainie – Wołodymira Antonowycza i Wacława Łypynskiego. Wśród twórców uznawa-

nych za polskich autorów również możemy znaleźć osoby, które utożsamiały się ze światem ruskim. Wystarczy wspomnieć Jana Szczęsnego Herburta, który nazywał siebie Rusinem.

A gdzie w przyszłości mogą być pola do dalszej współpracy polsko-ukraińskiej?

– Oczywiście dalsza współpraca powinna rozwijać się na wszystkich polach – politycznym, gospodarczym, edukacyjnym, naukowym czy kulturalnym. Jest to wręcz nasz obowiązek, aby wzmocnić Ukraińców w ich integracji z Zachodnią Europą i przeciwstawić się polityce rosyjskiej opartej na zakłamywaniu historii, działaniach politycznych czy presji ekonomicznej i wojskowej.

Naród ukraiński, mający swoją bogatą historię, kulturę i tradycję, udowodnił już niejedną raz, że wciąż silne są w nim tendencje demokratyczne wyniesione jeszcze w czasach Rzeczypospolitej i gotowy jest do walki o demokrację i wolności obywatelskie. Wystarczy wspomnieć Pomarańczową Rewolucję czy Euromajdan.

Teraz z bronią w rękę bronią integralności i suwerenności własnego państwa. Współpraca pozwoli też rozprawić się z tymi fragmentami wspólnej historii, które nas dzielą. Mam nadzieję, że w tym zakresie dojdziemy do porozumienia.

Jako naukowiec chciałbym także zwrócić uwagę na to, że dużo pól do współpracy przynosi także nauka. Na pewno trzeba i z tego korzystać. Jako historyk chciałbym powiedzieć, że jeszcze dużo wspólnych problemów historycznych mamy do zbadania i wyjaśnienia. Są wśród nich te dotyczące naszej współpracy na przestrzeni dziejów, historia i codzienność ziem ukraińskich w czasach Rzeczypospolitej, trudne sprawy związane z odradzaniem się w XIX w. ruchów niepodległościowych ukraińskich i polskich oraz kształtowaniem nowoczesnych narodów, a przede wszystkim trudne zagadnienia z okresu międzywojennego i wydarzeń z czasów II wojny światowej. To wymaga jeszcze wiele pracy, szczególnie w przypadku czasów nam najbliższych, ale bez współpracy obu środowisk naukowych wyjaśnienie tych spraw nie będzie możliwe.

ROZMAWIAŁA: ANNA KRUSZYŃSKA (PAP)

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

PREZYDENT MIASTA PUŁAWY

OGŁASZA DRUGI PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ

niezabudowanej nieruchomości, zlokalizowanej przy ul. Dwernickiego w PUŁAWACH

Nieruchomość ozn. nr 184 pow. 0,0236 ha. Księga wieczysta LU1P/00010634/1. Przeznaczenie: tereny mieszkalnictwa jednorodzinnego, zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna z dopuszczeniem usług nieuciążliwych w parterze
Cena wywoławcza: 70 000,00 zł (netto). Wadium: 14 000,00 zł (wpłata do 22.04.2022r.).

Przetarg odbędzie się w dniu 27 kwietnia 2022r. o godzinie 10.00 w sali konferencyjnej (parter) w Urzędzie Miasta Puławy przy ul. Lubelskiej 5.

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń UM Puławy II piętro, opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej UM Puławy oraz na stronie internetowej www.pulawy.eu. Szczegółowe informacje o przetargach można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Puławy, nr tel. **81 45 86 063, 81 45 86 061**.

in807

Krasnostawska Spółdzielnia Mieszkaniowa
22-300 Krasnystaw
ul. Okrzei 25 tel. 0-82 576-20-67

OGŁASZA

PRZETARG OFERTOWY NIEOGRANICZONY
w dniu 31.03.2022 r. o godz. 10:00

na dostawę i wykonanie wymiany 5030 szt. wodomierzy mieszkaniowych zimnej i ciepłej wody z modułem radiowym na nowe wraz z monitoringiem przez internet.

1. Formularze zawierające specyfikację istotnych warunków zamówienia można nabyć w siedzibie Spółdzielni lub na stronie internetowej Spółdzielni.
2. Przystępujący do przetargu powinien wpłacić wadium w wysokości 30.000 zł. na rachunek nr 16 8200 0008 2001 0009 1170 0001.
3. Oferty wraz z potwierdzeniem wpłaty wadium należy składać do dnia 31.03.2022 r. do godz. 9:00 w biurze Spółdzielni ul. Okrzei 25.
4. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 31.03.2022 r. o godz. 10:00 w siedzibie Spółdzielni.
5. Oferty wariantowe nie będą rozpatrywane.
6. Krasnostawska Spółdzielnia Mieszkaniowa zastrzega sobie prawo zamknięcia przetargu bez wyboru którejkolwiek z ofert.

Zapraszamy do składania ofert.

in808

OBWIESZCZENIE

PREZYDENTA MIASTA LUBLIN

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2022 r., poz. 176)

Z A W I A D A M I A M

o wszczęciu postępowania administracyjnego na wniosek złożony przez:

Prezydenta Miasta Lublin reprezentowanego przez Dyrektora Zarządu Dróg i Mostów w Lublinie

w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej:

budowa odcinka drogi gminnej nr 106484L – ul. Narcyzowej oraz budowa planowanej drogi gminnej – ul. Nagietkowej na odcinku od skrzyżowania z ul. Narcyzową do km 0+118,51 w Lublinie wraz z budową oświetlenia drogowego, kanału technologicznego, sieci kanalizacji deszczowej ze zbiornikami retencyjno-rozsączającymi, sieci kanalizacji sanitarnej, budową i przebudową sieci wodociągowej, a także przebudową sieci elektroenergetycznych, na działkach:

1. W LINIACH ROZGRANICZAJĄCYCH INWESTYCJI

pod budowę drogi gminnej nr 106484L – ul. Narcyzowej	
Miasto Lublin, obręb 0024 – Rudnik	
ark. 8	2/1, 2/6, 3/6, 4/11
Miasto Lublin, obręb 0024 – Rudnik	
ark. 9	20/3, 5/6, 20/4, 5/7 (5/16), 5/2 (5/14), 5/1 (5/12), 6/1 (6/13), 6/2 (6/15)

pod budowę drogi gminnej – ul. Nagietkowej	
Miasto Lublin, obręb 0024 – Rudnik	
ark. 8	3/5, 4/10, 4/4, 4/7

2. POZA LINIAMI ROZGRANICZAJĄCYMI TEREN INWESTYCJI

pod przebudowę drogi gminnej nr 106484L – ul. Narcyzowej	
Miasto Lublin, obręb 0024 – Rudnik	
ark. 8	2/1
Miasto Lublin, obręb 0024 – Rudnik	
ark. 9	20/3

pod budowę i przebudowę sieci uzbrojenia terenu	
Miasto Lublin, obręb 0024 – Rudnik	
ark. 8	2/1, 4/8, 5/1
Miasto Lublin, obręb 0024 – Rudnik	
ark. 9	20/3, 5/6, 5/7 (5/17), 5/2 (5/15), 20/4, 8/1

pod budowę zjazdów	
Miasto Lublin, obręb 0024 – Rudnik	
ark. 8	2/5
Miasto Lublin, obręb 0024 – Rudnik	
ark. 9	5/7 (5/17), 5/2 (5/15), 5/1 (5/13)

pod budowę urządzeń wodnych	
Miasto Lublin, obręb 0024 – Rudnik	
ark. 8	2/1

Zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego, zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. od daty ukazania się obwieszczenia na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Lublin, stronie internetowej Urzędu oraz w prasie lokalnej.

Strony niniejszego postępowania mogą się zapoznać z aktami oraz składać uwagi i wnioski w przedmiotowej sprawie w Wydziale Architektury i Budownictwa Urzędu Miasta Lublin przy ul. Wieniawskiej 14 (X piętro, pok. 1000, tel. 81-466-22-40) w terminie 7 dni od dokonania zawiadomienia.

W sprawach, w których niezbędne jest stawiennictwo osobiste oraz w przypadku zamiaru zapoznania się z aktami sprawy osobście, ze względów organizacyjnych i w trosce o Państwa bezpieczeństwo należy wcześniej umówić wizytę telefonicznie.

in801

HANDEL

**RZEŻNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511
075 866, 662 396 670.**

029022L01.A

**NIERUCHOMOŚCI
DZIAŁKI**

WYNAJMĘ ogródek działkowy na ROD Kalina, ul. Zawilcowa
Uwaga: działka nie była używana w sezonie 2021. - schowek 1,5 M2 na narzędzia, częściowo ogrodzona. Obowiązek dbania o zieleń, koszenia trawy, zapewnienia estetycznego wyglądu działki po stronie najemcy, do czego najemca zostanie zobligowany umową. Umowa na 2 lata, z możliwością przedłużenia na kolejne lata, jeżeli działka będzie zadbaną (brak uwag zarządu ROD). Opłata miesięczna: 1,00 zł. (jeden złoty). Kontakt: newjersey113@zoho.com Kontakt tel. tylko na nr. za granicą: 00354 854 46 42

027722L01.A



ogłoszenia

Syndyk masy upadłości Mariusza Kępińskiego

osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej

OFERUJE DO SPRZEDAŻY

z wolnej ręki w trybie wyboru najkorzystniejszej oferty:
nieruchomość gruntową o pow. 0,0900 ha zabudowaną domem mieszkalnym jednorodzinnym położonym przy Brzozowej 10 w Gościeradowie (działka oznaczona nr ewid. 323) dla której Sąd Rejonowy w Kraśniku V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę KW nr LU1K/00053749/8 – **cena 344 000 zł (słownie: trzysta czterdzieści cztery tysiące złotych)**

Szczegółowe informacje o oferowanej nieruchomości można uzyskać w Biurze syndyka ul. Rapackiego 12/4 20-150 Lublin na stronie internetowej www.syndyk-lubelskie.pl i pod numerem telefonu **601 37 51 35** .
Oferty zakup poszczególnych składników należy przesłać na adres biura syndyka w terminie do dnia 4 kwietnia 2022 r. (decyduje data wpłynięcia ofert do biura syndyka).

in812

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

✉ reklama@dziennikwschodni.pl

☎ **81 46 26 820**

☎ **697 770 393**

bi0028

**WCZASY DLA SENIORA–
Krynica Morska – 8 dni
od 949 zł/os., Stegna –
8 dni od 849 zł/os.
tel:534244044. www.
wczasy-senior.pl**

004222L01.A

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań,sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) . Odniezanie dachów. placów, chodników. Wywóz śniegu. Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

019722L01.A

BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków szybko, tanio, solidnie. **502 053 214.**

013222L01.A

HYDRAULIKA, gaz, glazura, elektryka. Remonty kompleksowo- wykończeniowe, adaptacja pomieszczeń, płyty g-k, usługi z dofinansowania przez PEFRON za pośrednictwem MOPR, tel. 501-035-412.

019622L01.A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60;ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

025122L01.A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

202021L01.A

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASIŁEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

ROK ZAŁOŻENIA 1958
PUK
www.puk.lublin.pl
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26



**NEKROLOGI
KONDOLENCJE**

Przyjmowane są przez:

• Lublin, tel. 81 46 26 820

eliza.jakuszewska@dziennikwschodni.pl

na dzień następny zamawiać można do godz. 15.00

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, ul. 3 Maja 18/2
☎ tel. 81 46 26 820

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

| Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

| Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

| Sylwia Karłowicz
sylwia.karłowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

| Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszewska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 697 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

bi0034

Będą gonić Omegę

KEEZA ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA W najbliższy weekend do walki o punkty wracają piłkarze z „najciekawszej ligi świata”. Kolejny już raz na półmetku rozgrywek pierwsze miejsce zajmuje Omega Stary Zamość. Czy tym razem drużynie trenera Pawła Lewandowskiego uda się wywalczyć awans do Hummel IV Ligi?

Ostatnie mecz o punkty z zamojskiej okręgówce miał miejsce 14 listopada, kiedy w zaległym spotkaniu Pogoń Łaszcówka pokonała u siebie 2:1 Victorię Łukowa. Od tego czasu minął więc szmat czasu, ale w każdym z klubów zastanawiano się nad jednym – co zrobić by poprawić swoją sytuację w ligowej tabeli. Oczywiście największe zmartwienie mieli działacze drużyn, którym w tym sezonie przyszło bić się o utrzymanie.

Na półmetku rozgrywek w najtrudniejszym położeniu jest Tur Turobin, który z dorobkiem siedmiu punktów zamyka stawkę i jest muirowanym kandydatem do spadku. Niewiele lepiej przedstawia się sytuacja Sparty Łabunie i Pogoni 96 Łaszcówka. Działacze tego ostatniego klubu chcą poprawić miejsce w tabeli w miejsce Artura Jareмки zatrudnili doświadzonego Jerzego Bojkę. Wszystko po to by zespół wiosną piał się systematycznie w górę. Jednak i trener Jaremkowski będzie miał okazję zaprezentować



Olimpii Miączyn wiosną będzie miał nowego trenera
FOT. DW

swoją warsztat i pomysł na grę, bo w drugiej części sezonu przyjdzie mu prowadzić Koronę Łaszców, która jesienią także zawodziła.

Kto jeszcze postawił na zmiany na trenerskiej ławce? Szkoleniowcem Roztocza Szczepieszyń w rundzie wiosennej będzie Grzegorz Paczkos, który niegdyś strzegł bramki choćby Sokoła Zwierzyniec. Natomiast grającym szkoleniowcem

Olimpii Miączyn został Przemysław Gałka, który jeszcze niedawno był piłkarzem Hetmana Zamość. – W ramach umowy partnerskiej jaką zawarliśmy z LKS Olimpią Miączyn Przemysław Gałka został oddelegowany jako grający trener i zaczyna swoją przygodę trenerską z drużyną występującą w Zamojskiej Klasie Okręgowej. Nie zawieszając korków na kolek Przemek wzmocni

również naszego partnera swoim doświadczeniem piłkarskim zdobytym w rozgrywkach na wielu szczeblach ligowych. Liczymy że w Olimpii rozwinie on trenerskie skrzydła, nadal wspierając K.S. Hetman w Zarządzie – zakomunikował klub z Zamościa za pośrednictwem mediów społecznościowych.

W najbliższy weekend nowych szkoleniowców czeka-

ją pierwsze mecze o stawkę. „Na papierze” najtrudniejsze zadanie czeka Roztocze, które zagra u siebie z drugą w tabeli Tanwią Majdan Stary. Z kolei lider rozgrywek – Omega Stary Zamość pojedzie po punkty do Lubyczy Królewskiej. Zespół trenera Pawła Lewandowskiego kolejny raz przewodzi w stawce na półmetku sezonu, ale w ostatnich latach zawsze tracił prowadzenie w końcówce, a co za tym idzie tracił szansę na awans. Teraz by tego uniknąć Bartosz Nizioł i spółka muszą punktować już od pierwszego wiosennego spotkania.

KEEZA ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA – 16 KOLEJKA

Łada 1945 Biłgoraj – Włóknianarz Frampol • Korona Łaszców – Olimpia Miączyn • Metalowiec Goraj – Sparta Łabunie • Tur Turobin – Pogoń 96 Łaszcówka • Błękitni Obsza – Olimpiakos Tarnogród • Victoria Łukowa – Andoria Mircze • Roztocze Szczepieszyń – Tanew Majdan Stary • Granica Lubycza Królewska – Omega Stary Zamość.

Krycha zagra w Grecji

PIŁKA NOŻNA Grzegorz Krychowiak odszedł z zespołu FK Krasnodar i zasilł AEK Ateny. Polski pomocnik spędzi w stolicy Grecji najbliższe dwa miesiące

Przypomnijmy, że reprezentant Polski nie chciał kontynuować swojej kariery w Rosji ze względu na agresję tego kraju na Ukrainę. Wiele krajów zawiesiło swoje połączenia powietrzne z Rosją, w związku z tym Grzegorz Krychowiak najpierw musiał się udać do Stambułu, by tam złapać przesiadkę do Aten. AEK nie szczędził pieniędzy na krótkoterminowe wzmocnienie, ale i tak klub musiał liczyć na to, że Krychowiak zrezygnuje z części pieniędzy, jakie zarobiłby w Rosji. Według nieoficjalnych informacji Polak zarabiał w Krasnodarze aż 350 tys. euro miesięcznie. Portal Sportime.gr poinformował, że Krychowiak zarobi w Grecji 400 tys. euro. Reprezentant Polski zagra dla AEK w dziewięciu meczach w niespełna dwa miesiące, bo tyle pozostało do zakończenia tamtejszych rozgrywek. Liga grecka weszła już w decydującą fazę, a drużyny zostały podzielone na grupę mistrzowską i spadkową, a AEK znajduje się w pierwszej z nich. Nowy klub Krychowiaka z dorobkiem 47 punktów zajmuje trzecie miejsce. Do wicelidera – PAOK-u Saloniki ateryńczy tracą dziewięć punktów, a do lidera – Olympiakosu aż 21. Dlatego głównym celem AEK-u jest utrzymanie miejsca na podium.

Koniec sprawdzania formy

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA Rozgrywki ruszają już w sobotę. Ligowcy w weekend rozegrali ostatnie sparingi



Piłkarze Cisowianki są gotowi do rundy wiosennej

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Na pierwszy plan wysuwa się wygrana 4:3 KS Cisowianka Drzewce. Ekipa Łukasza Gizi jest aktualnym wiceliderem rozgrywek. Jej potencjał finansowy i sportowy uprawnia jednak do upatrywania w niej głównego faworyta do wywalczenia awansu do IV ligi. Forma Cisowianki wydaje się być wyśmienita, o czym świadczy pokonanie 4:3 Powiślanek Lipsko z radomskiej klasy okręgowej. Bramki dla ekipy z województwa lubelskiego zdobywali Konrad Szczotka i Sławomir Radzikowski. Obaj zawodnicy zaliczyli po dwa trafienia. Cisowianka ligowe boje rozpocznie od wyjazdowego meczu z Orionem Niedrzwica,

które odbędzie się w sobotę o godz. 14. W dobrym stylu sparingowe granie zakończyła również Piaskovia Piaski. Zespół Daniela Krakiewicza pokonał 4:1 Ogniwo Wierzbica, wicelidera chełmskiej klasy okręgowej. Bilans zimowych zmagani w przypadku Piaskovii to cztery zwycięstwa i dwa porażki. – Sparingpartnerzy których dobieierałem na okres przygotowawczy nie byli z przypadku. W spotkaniach z ekipami z wyższej klasy rozgrywkowej widać było różnicę między zespołami. Wiemy nad którymi elementami musimy jeszcze pracować. Kiedy graliśmy z drużynami z niższych lig widoczna była nasza dominacja na boisku. Zaznaczyć również

trzeba, że niektóre sparingi odbywały się w ekstremalnych warunkach pogodowych – powiedział klubowym mediom społecznościowym Daniel Krakiewicz. Niezłą formę zaprezentowała też Garbarnia Kurów, która zremisowała 1:1 z IV-ligowym Opolaninem Opole Lubelskie. Jedyne goła dla zespołu Roberta Mirosława zdobył Jakub Gałka. Słabszego przeciwnika miała walczyć o utrzymanie Wisła Annopol. Podopieczni Anatolija Ławryszyna ograli 5:3 A-klasową Tęczę Kraśnik. Gole dla Wisły zdobywali Dawid Rybak (2 gole), Patryk Zboch, Kamil Kontapka i zawodnik testowany.

KAMIL KOZIOL



PLEBISCYT SPORTOWIEC ROKU
DZIENNIKA WSCHODNIEGO

Oficjalne
ogłoszenie wyników
oraz wręczenie nagród
18 III 2022

dziennik
WSCHODNI.pl
dajemy Wam słowo

PATRONAT HONOROWY

PARTNER



BOGDANKA

Powiat Lubelski

PGE
PGE Dystrybucja S.A.

GRUPA AZOTY
PUŁAWY

LOTTO

PERŁA

Przypieczetować utrzymanie

ENERGA BASKET LIGA Dzisiaj Polski Cukier Pszczółka Start Lublin podejmie w hali Globus Asseco Arka Gdynia. Zawodnicy Tane Spaseva mogą wykonać olbrzymi krok w kierunku utrzymania się w lidze

Pierwszy wykonali w sobotę, kiedy pokonali 79:78 HydroTruck Radom. Mecz był bardzo emocjonujący, a decydujące punkty zdobył chwilę przed końcówką syreną Michaelyn Scott. – To był bardzo ciężki mecz, dlatego bardzo cieszę się ze zwycięstwa. Myślę, że te zawody pokazały, że potrafimy uczyć się na błędach. Wyciąganie z nich wniosków pozwala pchać ten zespół do przodu. Zamierzamy walczyć o kolejne triumfy – powiedział Michaelyn Scott. – Moi podopieczni w ostatnim czasie toczą wiele wyrównanych bojów. To pokazuje, że ci zawodnicy chcą się bić na parkiecie i mają fantastyczny charakter. Uwielbiam takie drużyny – dodał Tane Spasev. Pokonanie HydroTruck Radom sprawiło, że „czerwono-czarni” przesunęli się w górę tabeli. Obecnie są na przedostatniej pozycji. Tyle samo punktów mają jednak będący za ich plecami GTK Gliwice, a także znajdujący się tuż nad nimi zespół z Radomia. Obie drużyny mają jednak o 2 mecze rozegrane więcej niż Start. Jeżeli lublinianie wygrają dzisiaj z Asseco Arka Gdynia wprawdzie nie zaliczą kolejnego

spektakularnego awansu, ale przynajmniej znacznie oddala się od ostatniego miejsca w tabeli, które spycha do Suzuki I liga. Wydaje się, że Start jest lekkim faworytem dzisiejszego spotkania. Asseco Arka Gdynia swój cel na ten sezon już zrealizowało i spokojnie zapewniło sobie utrzymanie w EBL. Na grę w play-off podopieczni Milosa Mitrovicia większych szans nie mają, dlatego serbski szkolenowiec może testować graczy z myślą o kolejnym sezonie. Idzie mu to dobrze, bo z ostatnich sześciu spotkań aż cztery zakończyły się triumfem Asseco. W pokonanym polu pozostały m. in. Anwil Włocławek czy King Szczecin. I chociaż w Gdyni roi się od młodych Polaków, to o sile Asseco stanowią obcokrajowcy. Wśród nich są Jacobo Boykins i Novak Musić. Amerykanin średnio zbiera 15 pkt, a Serb ma prawie 5 asyst na mecz. Dzisiejsze spotkanie rozpocznie się w hali Globus o godz. 17.30. Kibice, którzy nie zdążą dotrzeć na ten mecz mogą go śledzić za pomocą Polsatu Sport Extra, gdzie zostanie zaprezentowana bezpośrednia transmisja.

KAMIL KOZIOL



Michaelyn Scott (z piłką) to jeden z liderów Polskiego Cukru Pszczółka Start Lublin FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Po Chorwacji będzie Gdańsk

PGE EKSTRALIGA Żużlowcy Motoru Lublin mają za sobą bardzo udany wyjazd do Chorwacji, a dzisiaj zameldują się w Gdańsku. To będzie kolejny etap przygotowań do zbliżającego się sezonu w elicie

Krzysztof Kurasiewicz

Między 7 a 9 marca „Koziołki” trenowały na torze w Gorican. – To były trzy dni pełne jazdy. Mieliliśmy bardzo dobre warunki torowe, do tego dopisała nam także pogoda – podkreśla Maciej Kuciapa, trener Motoru Lublin. – Jestem bardzo zadowolony z tego, co chłopcy pokazali. Była tylko płynna jazda, było też widać dużo luzu. Teraz trzeba będzie poświęcić czas na dopasowywanie motocykli i budowanie szybkości – dodaje.

Do Chorwacji nie pojechała dwójka zawodników z Rosji: Grigorij Łaguta i Mark Karion. Dla przypomnienia: w związku z inwazją tego kraju na Ukrainę, Polski Związek Motorowy wykluczył Rosjan ze startów w polskich ligach do odwołania. Trener Maciej Kuciapa potwierdza, że obaj nie przebywają już z drużyną.

Żółto-biało-niebiescy nie próżnują i wykorzystują każdą możliwą okazję do jazdy. W ostatnim czasie Jarosław Hampel i Dominik Kubera ścigali się na torze w Rawiczu, a Mikkel Michelsen i Mateusz Cierniak w Rybniku.

Co ważne, niektórzy lubelscy żużlowcy będą mogli sprawdzić się na tle rywali



Pierwszym rywalem Motoru w nadchodzącym sezonie będzie Moje Bermudy Stal Gorzów FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI/ARCHIWUM

jeszcze przed startem sezonu w PGE Ekstralidze (czyli przed 8 kwietnia). 25 marca w Bydgoszczy jeźdźcy zaprezentują się podczas XXXIII Kryterium Asów Polskich Lig Żużlowych im. Mieczysława Połukarda. W stawce są Dominik Kubera, Mikkel Michelsen i Jarosław Hampel. Z kolei 2 kwietnia w Toruniu zaplanowano PGE Indywidualne Międzynarodowe Mistrzostwa Ekstraligi im. Zenona Plecha. Na Motoarenie wystąpią Mikkel Michelsen i Wiktor Lampart, a wśród zawodników oczekujących jest Dominik Kubera.

Dzisiaj lublinianie dotrą do Gdańska, gdzie będą trenować do soboty. W planach jest rozegranie także treningu punktowego z miejscowym Zduńek Wybrzeżem. Lubelski szkolenowiec zastrzega jednak, że decyzja, czy taki sparing się w ogóle odbędzie, zapadnie już na miejscu.

Nie zmieniły się założenia, dotyczące kolejnych etapów okresu przygotowawczego. 26 marca w Lublinie i dzień później we Wrocławiu wicemistrzowie Polski zmierzą się w spotkaniach sparingowych

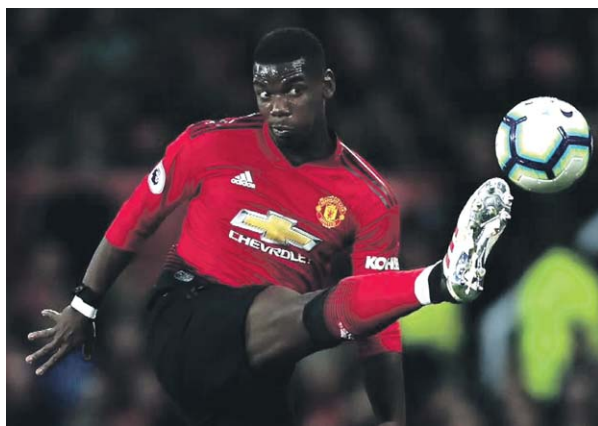
z Betard Spartą Wrocław. Natomiast tuż przed startem sezonu, 6 kwietnia, „Koziołki” pojadą do Łodzi na trening.

Niektóre polskie kluby chwalą się w ostatnich dniach tym, że kręcą „kółka” na własnych obiektach. A co z jazdą na torze przy Al. Zygmunta? Trener Maciej Kuciapa przyznaje, że prace trwają – ował jest osuszany i bronowany. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, a do tego dopisze pogoda, to w przyszłym tygodniu usłyszymy ryk silników także w Lublinie.

Goście wyszarpali awans

PIŁKARSKA LIGA MISTRZÓW Benfica Lizbona i Atletico Madryt z awansem do ćwierćfinału. Zespół z Portugalii pokonał na wyjeździe Ajax Amsterdam, a ekipa Diego Simeone okazała się minimalnie lepsza od Manchesteru United

Po meczu na Johann Cruyff Arena kibice obiecywali sobie wiele, bo w pierwszym starciu Ajaxu z Benfiką padły aż cztery bramki. Polscy kibice mogli trzymać kciuki za zespół z Holandii, który przed kilkoma dniami zasilili wychowanek Hetmana Zamość Przemysław Tytoń i we wtorkowy wieczór po raz pierwszy wziął udział w meczu Champions League, choć w roli rezerwowego. Po pierwszej bezbramkowej połowie goście zdobyli bramkę w 77 minucie, której autorem okazał się Darwin Nunez. Ajax próbował odrobić straty, ale niestety bezskutecznie i spotkanie zakończyło się niespodzianką i awansem do ćwierćfinału drużyny z Lizbony. – Ten wynik ma gorzki smak, bo byliśmy stroną dominującą przez większość czasu gry. Tworzyliśmy szanse i graliśmy dobrą piłkę. Nie pozwalaliśmy rywalom na nic i to naprawdę gorzkie uczucie,



Paul Pogba i jego koledzy pożegnali się z Ligą Mistrzów już na pierwszym etapie fazy pucharowej FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

kiedy nie wygrywasz takiego meczu – skomentował porażkę Erik ten Hag, trener Ajaxu. Smutek po wtorku zapanował także w Manchesterze, bo tamtejsze „Czerwone Diabły” przegrały 0:1 z Atletico Madryt po bramce Renana Lodiego. Tym samym Cristiano Ronaldo podzielił los Leo

Messiego i podobnie jak Argentyńczyk zakończył swój udział w Lidze Mistrzów już na etapie 1/8 finału. W środę odbyły się dwa ostatnie mecze 1/8 finału Champions League pomiędzy Juventusem Turyn i Villarealem, a także Lille z Chelsea Londyn. Mecz zakończył się po zamknięciu wydania.

Ajax Amsterdam – Benfica Lizbona 0:1 (0:0)
Bramka: Nunez (77).

Ajax: Onana – Mazraoui, Timber, Martinez, Blind – Alvarez (82 Brobbey), Berghuis (82 Klaassen), Gravenberch – Antony, Haller, Tadić.

Benfica: Vlachodimos – Gilberto (90 Lazaro), Otamendi, Vertonghen, Grimaldo – Everton (72 Jaremczuk), Weigl, Taarabt (46 Meite) – Rafa, Nunez (81 Goncalves), G. Ramos (90 P.Bernardo).

Pierwszy mecz: 2:2. Awans: Benfica Lizbona.

Manchester United – Atletico Madryt 0:1 (0:1)
Bramka: Lodi (41).

Man Utd: de Gea – Dalot, Varane, Maguire (84 Mata), Telles – McTominay (68 Matić), Fred (76 Cavani) – Sancho, Fernandes (68 Pogba), Elanga (68 Rashford) – Ronaldo.

Atletico: Oblak – Gimenez, Savić, Reinildo – Llorente, Herrera, Lodi – De Paul, Koke (80 Kondogbia) – Felix (90 Felipe), Griezmann (90 Correa)

Pierwszy mecz: 1:1. Awans: Atletico Madryt.

Kryzys w Legii zażegnany

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA W zaległym spotkaniu piątej kolejki Legia Warszawa bez najmniejszych problemów pokonała na własnym stadionie Bruk-Bet Termalikę Nieciecza 4:1

Strzelanie w 26 minucie rozpoczął najlepszy zawodnik „Wojskowych” Josue, a przed przerwą na listę strzelców wpisał się jeszcze Tomas Pekhart i powołany do kadry narodowej stoper Mateusz Wieteska. Po zmianie stron drugiego gola na swoje konto dopisał Pekhart, a w doliczonym czasie gry honorową bramkę dla gości zdobył Artem Putiwcew. – Za nami kolejny mecz za „sześć punktów”. Momentami prezentowaliśmy bardzo dobry styl. Jednak jeszcze niczego nie dokonaliśmy i wszystko przed nami. Okres po meczu z Wartą Poznań jest jednak dla nas bardzo dobrym czasem – powie-

dział po spotkaniu Aleksandar Vuković, trener Legii. – Praktycznie wszystkie mecze graliśmy ostatnio z drużynami walczącymi o życie. Te zespoły nie odpuszczają nawet przez sekundę i momentami było bardzo ciężko. Nie ulega wątpliwości, że teraz czekają nas spotkania z zespołami o większym potencjale piłkarskim. To będą jednak inne mecze również pod kontem psychiki, która ma znaczenie niebagatelne. Przed nami mecz z Rakowem, który na swoim boisku może być faworytem. Rywale będą musieli udowodnić, że ich miejsce jest zasłużone – dodał popularny „Vuko”.

Multi Multi (16.03), godz. 14
2, 8, 11, 15, 18, 23, 26, 27, 32, 33, 34, 42, 48, 53, 56, 65, 66, 68, 75, 77. Plus 11.
Multi Multi (15.03), godz. 21.50
1, 8, 9, 15, 16, 19, 21, 23, 27, 34, 37, 45, 49, 51, 52, 68, 70, 75, 77, 79. Plus 45.
Mini Lotto (15.03)
7, 23, 28, 30, 42.
Ekstra Pensja (15.03)
3, 10, 12, 22, 27 – 2.

Ekstra Premia (15.03)
1, 6, 15, 20, 22 – 3.
Kaskada (16.03), godz. 14
1, 3, 4, 6, 7, 8, 10, 12, 16, 18, 22, 24.
Kaskada (15.03), godz. 21.50
2, 5, 6, 8, 10, 11, 14, 16, 17, 21, 22, 23.
Super Szansa (16.03), godz. 14
8, 0, 4, 3, 6, 8, 7.
Super Szansa (15.03), godz. 21.50
2, 3, 3, 9, 3, 9, 0.

Znowu decydowały karne

PIŁKA NOŻNA Trzeci w tym roku turniej dla młodzieży zorganizowało Ognisko TKKF Omega. Tym razem zmagania wygrała drużyna Fury Lubartowska, która w finale pokonała Stare Bronowice po rzutach karnych 4:3

Zawody, jak zwykle zostały rozegrane na Orliku Szkoły Podstawowej nr 52 przy ul. Jagiełły w Lublinie, a wzięło w nich udział osiem ekip, które zostały podzielone na dwie grupy. W półfinałach Stare Bronowice ograły Omegę 1:0, a późniejszy triumfatorzy wygrali z Bronowicami 2:0. W meczu o trzecie miejsce zdecydowanie lepsza była z kolei Omega, która zaaplikowała rywalom trzy gole.

Zmagania na fazie grupowej zakończyły z kolei ekipy: Rzarufki i Torpedy (grupa A) oraz Czechów i Wulkany (grupa B). W tym najważniejszym spotkaniu było 1:1 po trafieniach: Karola Kunacha oraz Marcela Ardasińskiego. Dlatego do wyłonienia zwycięzcy potrzebne były rzuty karne. A konkurs jedenastek wygrali piłkarze zespołu Fury Lubartowska, którzy pokonali rywali 4:3.

Nie zabrakło też indywidualnych wyróżnień. Najlepszym zawodnikiem turnieju został Piotr Szaruga (Stare Bronowice), a bramkarzem Jakub Brzyński (Fury). Z kolei tytuł króla strzelców imprezy przypadł Jakubowi Więckowskiemu z zespołu Rzarufki, który zapisał na swoim koncie pięć bramek.

(LUKISZ)

Po czterech meczach też będzie komplet

EWINNER II LIGA Od kilku dni wszystko jest już jasne. GKS Bełchatów oficjalnie wycofał się z rozgrywek, a mecze z jego udziałem będą kończyły się walkowerami dla rywali. Tak się składa, że w najbliższy weekend z „Brunatnymi” miał zagrać Motor. Lublinianie nie będą mieli jednak wolnego, bo planują sparing z trzecioliigową Pilicą Białobrzegi

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Po trzech kolejkach w tym roku piłkarze Marka Saganowskiego mają na koncie komplet dziewięciu punktów. A w sobotę będzie ich już 12. Kolejne spotkanie w lidze żółto-biało-niebiescy zagrają dopiero 26 marca, kiedy na Arenie Lublin zmierzą się z rezerwami Lecha Poznań (godz. 16). A przed tym meczem strata do trzeciego Ruchu Chorzów lub drugiej Chojniczki na pewno będzie mniejsza niż obecnie. Niebiescy na razie wyprzedzają Motor o cztery „oczka”, a wicelider ma osiem punktów więcej. Tak się jednak składa, że obie ekipy zmierzą się w najbliższy weekend w Chojnicach.

Do starcia z Lechem Michał Fidiukiewicz i spółka przystąpią w dobrych humorach i pełnym skądzie, bo karę za żółte kartki odcierpiał Wojciech Błyszko, a szansę na powrót do zdrowia będzie miał drugi z podstawowych stoperów Arkadiusz Najemski. Coraz bliżej powrotu do gry jest też Adrian Dudziński.

Boczny obrońca już od poprzedniego tygodnia uczestniczy w zajęciach. – Adrian wrócił do nas, od początku tego mikrocyklu trenuje, w poprzedni czwartek był używany do gry taktycznej, oczywiście na niskiej intensywności. Cieszę się i liczę na niego, to jeden z lepszych młodzieżowców, w czterech meczach, w których wystąpił strzelił przeciwko dwóm bramkom, a grał na pozycji obrońcy, naprawdę bardzo dobrze radzi sobie w ofensywie. Fajnie, że to już za nim, jest chętny do pracy, widać to po nim. Kilka tygodni na pewno potrzebuje, bo indywidualna praca, to nie to samo, co mecze o punkty. Motorycz-



nie jest dobrze, może robić wszystko, ale wejście do zespołu i gra to coś innego – wyjaśniał trener Saganowski.

Szkoleniowiec mógł być też zadowolony, jak w zastępstwie Błyszki i Najemskiego poradził sobie drugi duet stoperów, czyli: Bartosz Zbiciak i Maksymilian Cichocki. Ten pierwszy debiutował na drugoligowych boiskach, ale spał się bez zarzutu, a do tego był bliski zdobycia gola po stałym fragmencie gry.

– Bartek Zbiciak, Maks Cichocki i Kuba Kosecki pokazali, że są gotowi do gry. Uważam, że Kuba przede wszystkim w defensywie mocno popracował, o co się troszkę obawialiśmy. Zrobił jednak swoje w defensywie, a do tego stworzył sobie kilka sytuacji z przodu. Czekamy jednak aż będzie robił różnicę w ofensywie. Zbiciak zagrał dobre zawody, bardzo pewnie, widać, że chłopak ma potencjał – ocenia „Sagan”.

CO DALEJ Z GKS BEŁCHATÓW?

Już w miniony piątek działacze klubu z Bełchatowa podjęli decyzję o rezygnacji z gry w eWinner II lidze. A to oznacza degradację o dwie klasy rozgrywkowe. Na razie nie wiadomo, czy nowy sezon „Brunatni” rozpoczną w IV lidze, czy jednak jeszcze niżej – Aby historia klubu ze była nadal pisana, podjęte zostały pewne kroki i szerokie rozmowy z wieloma podmiotami, aby od sezonu 2022/23 GKS Bełchatów był ponownie reprezentowany przez pierwszy zespół – mówi Szymon Serwa p.o. prezesa zarządu GKS Bełchatów SA.

Motor kolejny raz o punkty powalczy dopiero 26 marca, kiedy u siebie zmierzy się z Lechem II Poznań

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Posiłki nie tylko z Ukrainy

HUMMEL IV LIGA Prawdziwa rewolucja kadrowa zaszła w przerwie zimowej w zespole Krzysztofa Rysaka. Huczwa straciła wielu piłkarzy, a ubytki uzupełniła przede wszystkim z granicą. Do drużyny dołączyło kilku Ukraińców, a także... Kolumbijczyk

Na razie do gry udało się potwierdzić dwóch piłkarzy zza wschodniej granicy. To Ukraińcy: obrońca Wolodomyr Mukhoid oraz środkowy pomocnik Mario Ursu. Działacze starają się zgłosić do gry kolejnych. W tym gronie są: Rodion Serdiuk, Jaaba Pkhakadze oraz Juan Reina Sanchez z Kolumbii. W meczach kontrolnych występował jeszcze bramkarz Ibrahim Suaib, ale wszystko wskazuje na to, że on zostanie akurat wypożyczony do jednego z klubów zamojskiej klasy okręgowej. Nowym graczem między słupkami będzie Igor Belka, którego udało się wypożyczyć z Górnika II Łęczna. Prowadzone są jeszcze rozmowy w sprawie pozyskania młodzieżowca z Tomasovii Tomaszów Lubelski.

– Ukraińcy nie są teraz traktowani, jak piłkarze spoza Unii Europejskiej, dlatego po prostu skorzystaliśmy z okazji. Jeżeli chodzi o Juana, to ostatnio grał w drużynie młodzieżowej jednego z hiszpańskich klu-

bów. To napastnik, który zdobył też kilka bramek w sparingach, więc na pewno się nam przyda – zapewnia trener Rysak.

Jak ocenia nowych zawodników i jak mocna będzie jego drużyna na wiosnę? – Można powiedzieć, że u nas to już norma, że co pół roku następuje rewolucja. Teraz było tak samo, ale chyba wszyscy zdążyli się już do tego przyzwyczaić. Nie ma co ukrywać, że rotacja w kadrze była bardzo duża. Uważam jednak, że naprawdę udało nam się sprowadzić klasowych zawodników. Mamy tylko nadzieję, że zdążymy wszystkich zgłosić w ciągu najbliższych dni i do pierwszego spotkania w lidze przystąpimy w optymalnym składzie. Poziom nowych graczy? Naprawdę wysoki. Większość grała w drugiej lidze ukraińskiej i to w czołowych drużynach. Myślę, że wniosą do naszej gry jakoś i świeżość, a dzięki temu będziemy znacznie silniejsi – dodaje szkoleniowiec Huczwy.

W pierwszych kolejkach trener Rysak nie będzie miał do dyspozycji

Rafała Turczyńskiego, który z powodu kontuzji do gry może wrócić około kwietnia. Znosi się też na odejście Karola Lisa. Wszystko wskazuje na to, że zawodnik przeniesie się do Kryształu Werbkowice. Kolejną nową twarzą jest za to junior Paweł Stawarski, który w ostatnim meczu kontrolnym z Huraganem Hrubieszów wyszedł nawet w podstawowym składzie. Czwartoligowiec wygrał aż 11:0. Cztery gole zapisał na swoim koncie Damian Ziółkowski, a po dwa dorzucili: Reina Sanchez i Dawid Dworak. Wcześniej drużyna z Tyszwowice ograła też Igros Krasnobród 2:0.

– Ostatnie mecze kontrolne na pewno napawają optymizmem. Początki były trudne, ale widać, że powoli rozumiemy się coraz lepiej. Trudno mówić, że powalczymy o czołową szóstkę, bo szanse są minimalne, ale chcemy zdobyć, jak najwięcej punktów, żeby walka o utrzymanie nie była aż tak nerwowa – zapewnia trener Rysak.

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Każdy punkt jest ważny

HUMMEL IV LIGA Cztery kolejki rundy zasadniczej i sześć punktów straty do szóstego miejsca. Szanse na awans do grupy mistrzowskiej Lewartu są raczej matematyczne. Nowy trener drużyny z Lubartowa Grzegorz Białek chce jednak zdobyć tyle punktów, ile się da

Krzysztof Żelisko i spółka zaczynają wiosnę od domowego spotkania z Orłętami Łuków. Rywale są obecnie lepsi o pięć „oczek”, a to na pewno daje im zdecydowanie większe szanse na znalezienie się w czołowej szóstce grupy pierwszej.

– Na pewno to będzie bardzo istotne spotkanie dla układu tabeli i nasz bezpośredni przeciwnik najpierw w walce o grupę mistrzowską, a później może i o utrzymanie. Po takiej przerwie na pewno ciężko powiedzieć, czego się spodziewać. Od razu stawka naprawdę będzie wysoka. Uważam jednak, że solidnie pracowaliśmy zimą i na pewno udało się wzmocnić drużynę. Patrzymy z optymizmem na najbliższe kolejki – zapewnia trener Białek.

Niestety, wiadomo już, że w tym sezonie na boisku nie będzie mógł

pojawić się podstawowy zawodnik Damian Kuzioła, który doznał urazu podczas jednego ze sparingów. Problem ze stawem skokowym ma też Aleks Aftyka. Jak szkoleniowiec ocenia pierwszego rywala? – To na pewno zespół nieobliczalny, który potrafi wygrać na Motorze, ale przegrać u siebie z teoretycznie słabszym przeciwnikiem. Orłęta mają szansę na awans do grupy mistrzowskiej, ale my zrobimy wszystko, żeby się do nich zbliżyć i dać sobie szansę. Nie ma jednak co ukrywać, że będzie nam ciężko wskoczyć na tą szóstą pozycję, bo mamy mało punktów. Trzeba jednak zdobyć ich, jak najwięcej, żeby na starcie walki o utrzymanie być w lepszej sytuacji – wyjaśnia opiekun Lewartu.

Sobotnie spotkanie w Lubartowie zostanie rozegrane na boisku ze sztuczną nawierzchnią i rozpocznie się o godz. 15.

(LUKISZ)

KARTKA Z KALENDARZA

1804

premiera dramatu
„Wilhelm Tell” Friedricha
Schillera

1814

Wrzeszcz został
przyłączony do Gdańska

1834

urodził się Gottlieb
Daimler, niemiecki
konstruktor,
przedsiębiorca i pionier
motoryzacji

1862

w Finlandii oddano do
użytku pierwszą linię
kolejową

1899

amerykański astronom
William Henry Pickering
odkrył Febe, jeden z
księżyców Saturna

1951

urodził się Kurt Russell,
amerykański aktor

1958

premiera filmu „Ewa chce
spać” w reżyserii
Tadeusza Chmielewskiego

1963

w Instytucie Badań
Jądrowych w Świerku
został uruchomiony
reaktor jądrowy Anna

1970

dokonano oblotu
szybowca SZD-39 Cobra 17

1994

Fin Toni Nieminen na
skoczni w słoweńskiej
Planicy po raz pierwszy
przekroczył granicę 200 m

249,4

tyle punktów zdobył - 17
marca 1996 roku - Adam
Małysz za dwa skoki
podczas zawodów w Oslo
i dzięki temu wygrał swój
pierwszy konkurs Pucharu
Świata w skokach
narciarskich



FOT. FOX COMEDY

Kosmiczne pytania

DO ZOBACZENIA W stanie Kolorado rozbija się kosmita i przybiera tożsamość Harry'ego; lekarza z małego miasteczka. Poznając ludzi, przybysz zaczyna mieć dylemat moralny co do swojej tajnej misji na Ziemi... A co

czeka na widzów w drugim już sezonie komediowego serialu „Resident Alien”?

Harry (w tej roli Alan Tudyk) będzie miał kolejne powody, by zostać na Ziemi. Czy jednym z nich będzie tęsknota za przyja-

ciółką Astą (Sara Tomko)? Serial opowiada nie tylko o przygodach Harry'ego, ale też mieszkańców miasta Patience w Kolorado. Jak przybrany ojciec Asty – Dan (Gary Farmer), poradzi sobie z informacją, że Harry

jest kosmitą? Dodatkowo wygląda na to, że Harry nie jest jedynym potencjalnym zagrożeniem dla ludzkości. Czy generał McCallister (Linda Hamilton) i agent Casper (Mandell Maughn) w końcu dorwą swojego

kosmitę? A czy szeryf Mike (Corey Reynolds) i jego zastępca Liv (Elizabeth Bowen) odkryją, kim naprawdę jest Harry?

Premiera: 4 kwietnia o godzinie 20 na kanale FOX Comedy.

Moje ulubione formy

DO ZOBACZENIA Stefano Terrazzino zapewnia, że udział w „Mask Singer” był dla niego niezwykle ciekawym doświadczeniem i bardzo cieszy się z tego, że mógł zaprezentować się widzom w zupełnie nowej formie

Ośmiornica to był pierwszy kostium, który mi zaproponowano i od razu powiedziałem: „Tak, podoba mi się, trafiony”. Czyli produkcja naprawdę dobrze zna mnie i moją historię. Od razu trafili w sedno. Kiedyś oglądałem taki dokument „Czego nauczyła mnie ośmiornica” i od tamtego momentu jestem jej wielkim fanem, nawet nie jem ośmiornicy. I dlatego teraz coś mnie rozczyliło i powiedziałem: to jest dobry znak, chcę być ośmiornicą. Jest zwinna, ma dużo nóg, ja też nie tylko tańczę, ale też śpiewam, jestem krawcem, różne rzeczy robię w życiu, stoję na różnych nogach i bardzo dobrze umiem się dopasować do różnych sytuacji – mówi agencji Newseria Lifestyle Stefano Terrazzino.

Tancerz był przekonany, że kostium ośmiornicy pozwoli mu na sceniczny rozmach i umożliwi stworzenie wyrazistej choreografii. Nie mały kłopot sprawiała natomiast maska.



FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

– Uważam też, że to jest jeden z najpiękniejszych kostiumów, jak patrzę na te wszystkie, oczywiście z całym szacunkiem do reszty. Ośmiornica od razu mnie zainspirowała, bo fajnie się rusza, więc ruchowo szybko się zaadaptowałem. Trochę trudniejsze było dla mnie natomiast śpiewanie, ponieważ w tej masce robi się taka mała aula i akustyka była dziwna. Choć technicy świetnie pomagali,

to miałem takie wrażenie, jakbym śpiewał do ściany. Ale po paru próbach dopasowałem się i poradziłem sobie, na ile się dało – mówi Stefano Terrazzino. Zapewnia jednak, że jest zadowolony z efektu końcowego i żałuje, że tak szybko odpadł z programu.

– I tak wyszło niezłe jak na te wszystkie warunki, na pierwszy raz, w miarę byłem zadowolony z występu, ale szkoda, że mogłem się

jeszcze rozkręcić, bo aż się chciało. Miałem jeszcze tyle pomysłów, jak zmienić głos, jak tę piosenkę robić inaczej, chciałem różnych rzeczy.

Artysta jest pod wielkim wrażeniem tego formatu, który robi furorę w wielu innych krajach. „Mask Singer” spełnił jego oczekiwania i zaostrzył apetyt na więcej. – Ten program łączy moje ulubione formy, a ja po prostu lubię być na scenie, lubię występować i płynąć trochę

między śpiewaniem, grą aktorską i tańczeniem. Uwielbiam wyrażać się na scenie. A poza tym to jest coś nowego, nie to, co robisz 15 lat tak samo, znasz formułę, to jest nowe i tutaj musisz przekroczyć swoje granice. I pokazać dystans do samego siebie.

Po dwóch pierwszych odcinkach część widzów ma mieszane uczucia co do tego programu. Zdaniem tancerza ta krytyka jest nieco na wyrost. – Każdy to czuje inaczej i każdy ma do tego prawo. Myślę, że warto wrócić do swojego dzieciństwa, bo jak jesteśmy dziećmi, trochę mniej oceniamy, a po prostu pozwalamy rozumieć coś bardziej od serca i próbujemy widzieć coś pozytywnego: ładne kostiumy, ładne światło albo cokolwiek innego. A teraz w ostatnich czasach ludzie wszędzie widzą coś złego. Trzeba trochę odpuścić, trochę przymrużyć oko, no, a jeżeli nie rozśmieszają, to nic na siłę.

Program „Mask Singer” można oglądać na antenie TVN-u w soboty o godz. 20.

NEWSERIA LIFESTYLE

Festiwalowe menu

WYDARZENIE 23 marca wraca popularny festiwal Restaurant Week. Najbliższa edycja potrwa aż trzy tygodnie, a pośród kilkuset najlepszych restauracji z całego kraju, w akcję włączy się także lubelskie lokale

Celem festiwalu jest promocja niezależnej polskiej sceny restauracyjnej. Goście wydarzenia będą mogli w wybranej restauracji spróbować 3-daniowego posiłku w cenie 59 zł. To świetna okazja na odkrycie zupełnie nowych smaków, ale też poznawanie nowych miejsc na kulinarnej mapie kraju. Tegoroczna edycja przebie-

gnie pod hasłem #FoodFeelsGood.

W Festiwalu weźmie udział blisko 400 restauracji w całej Polsce. Do akcji włączy się ponad 20 lokali z Lublina (lista wszystkich dostępna jest na stronie internetowej wydarzenia). Każdy z nich w dniach 23 marca - 10 kwietnia będzie oferować specjalne festiwalowe menu składające się z przystawki, dania głównego



FOT. PIXABAY/ZDJĘCIE ILLUSTRACYJNE

i deseru, które będzie dostępne w specjalnej festiwalowej cenie 59 zł. Na gości czekać będą także prezenty.

W ofercie festiwalowej tradycyjnie dostępne będą dania wegetariańskie i wegańskie, mięsne i rybne.

Rezerwacji można dokonywać na stronie www.restaurantweek.pl oraz w aplikacji.

DAD